Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 50. — ROK XXXVIII

SOBOTA 21 LUTEGO 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.



„GLORIA“

znane ze swej dobroci ostrze do golenia.

Odznaczone medalami w kraju i zagranicą.

Wszędzie do nabycia! — Wszędzie do nabycia!

Uzdrowić samorządy!

Trudno dopatrzeć się w polityce samorządowej sanacji jakiegoś programu poza chęcią opanowania stanowisk i posad także w tej dziedzinie administracji i gospodarstwa, jaką tworzą nasze samorządy. W drodze wyborów do rad miejskich cel ten osiągnąć byłoby trudno tam, gdzie obowiązuje demokratyczna ordynacja wyborcza, dlatego też wybory w Warszawie, Wilnie i Łodzi nie zostały rozpisane, mimo że 3-letnia kadencja wybranych w roku 1927 rad już się skończyła. Rząd skorzystał z wątpliwości prawnych, jakie powstały na tle interpretacji tymczasowych norm samorządowych i wybory w tych miastach odroczył aż do ostatecznego uchwalenia nowych ustaw samorządowych. W Lublinie wybrana przed dwoma laty rada nie mogła z powodu braku większości wybrać magistratu, ale zamiast ją rozwiązać, mianowano komisarza i pozostawiono niezdolną do pracy radę. W Małopolsce samorząd powiatowy nie istnieje oddawna, zastępuje go władza starostów. We Lwowie radę miejską mianował wojewoda, Kraków zaś dla odmiany otrzymał komisarzą z radą przyboczną, złożoną w 100 procentach ze sanatorów. W prasie czytamy co kilka dni wiadomości o rozwiązaniu rad miejskich w różnych miastach b. Królestwa (dziś np. w Radomsku). Nie trzeba dodawać, że wszyscy komisarze rządowi należą do znanego dobrze obozu. Specjalny reżim wprowadzony został w Gdyni, gdzie dekretem p. Prezydenta zmieniono wogóle samorząd i mianowano komisarza, który będzie jednocześnie burmistrzem, prezesem mianowanej rady i starostą grodzkim! A przecież sprawy samorządowe wyjęte zostały z przyznanego Prezydentowi zakresu ustawodawstwa dekretowego.

Być może, że zapowiadana przez rząd t. zw. mała ustawa samorządowa uporządkuje przynajmniej samorząd małopolski oraz — terminy wyborów do rad miejskich w b. Królestwie i na kresach. Trudno uwierzyć w pogłoskę, jakoby ustawa ta wprowadzić miała do rad miejskich mianowańców. Czyż byłoby możliwem, by np. Kraków, który od roku 1867 posiadał radę w całości wybieraną, miał w roku 1931 otrzymać radę, przypominającą czasy z przed lat 60? Przecież stalibyśmy się w ten sposób pośmiewiskiem Europy! Wybieralność rady i demokratyczna ordynacja wyborcza — to chyba minimum warunków, jakie musi mieć samorząd miast w Polsce. Rząd zawsze może sobie zapewnić pewien wpływ na samorządy przez odpowiednie zorganizowanie nadzoru nad ich gospodarką budżetową i legalnością ich uchwał.

W tej jeszcze sesji przyjść ma także pod obrady Izb ustawa o finansach samorządowych. Najwyższy na nią zaiste czas, bo miasta, obarczane przez rząd coraz to nowemi zadaniami (np. obecnie przymus meldunkowy i dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli), a pozbawione nowych źródeł dochodów, stoją w dzisiejszych ciężkich czasach prawie wszystkie przed widmem deficytu budżetowego. — Przecież w niektórych magistratach zajmuje się już maszyny do pisania! Pytanie tylko, gdzie rząd znajdzie nowe źródła dochodów dla miast, wobec dzisiejszego zubożena rękodzieła i handlu, oraz zastoju w przemyśle.

Przychodzi więc czas, kiedy obóz sanacyjny musi w polityce samorządowej zdobyć się na wyraźny program, i to tak w zakresie ustrojowym, jak i finansowym. Nie można dłużej zostawiać samorządów w stanie tymczasowości i niedomagań finansowych, które je demoralizują i uzależniają od administracji. Niecierpliwie więc oczekuje kraj zapowiedzianych ustaw, które mają choć w części unormalizować życie gmin i uzdrowić ich budżety. ver.

Komuniści polscy razem z niemieckim przeciw Polsce.

Warszawa, 20. 2. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego poseł komunistyczny Plenikowski odczytał sensacyjny list, jaki komuniści gdańscy otrzymali od komunistycznej partji w Polsce. W liście tym komuniści polscy oświadczają, że **razem z gdańskimi komunistami staną w obronie niemieckiego Gdańska** i dążyć będą do oderwania od Polski Pomorza i Górnego Śląska, celem przyłączenia tych obszarów do Niemiec. **Komuniści polscy przyrzekają, iż zawsze będą popierali komunistów gdańskich i niemieckich przeciwko Polsce.**

Przygotowania komunistów gdańskich.

Warszawa, 20. 2. (Telef. wł.). Z Gdańska donoszą, iż policja tamtejsza znajduje się w położeniu poważnem, ze względu na to, że **organizacje komunistyczne zamierzają w związku z obchodem, zapowiedzianym na 25-tego, ewentualnie przedtem, urządzić szereg manifestacyj.** Senat gdański zakazał wszelkich pochodów i zgromadzeń publicznych, jednakże, sądząc z nastrojów i licznych odezw, **należy się spodziewać starć i awantur.** W Gdańsku panuje dość nerwowy nastrój.

Ujęcie fałszerzy monet.

Berlin, 20 lutego. Na stacji granicznej Bruch-Muehlenbach w Zagłębiu Saary przytrzymała straż garniczna pewnego Włocha i poddała go rewizji osobistej, w toku której znaleziono przy nim **dętkę z motocyklu wypchaną fałszywemi monetami 3 i 5 markowemi.** Policja kryminalna podjęła śledztwo, w następstwie czego ujęła jeszcze drugiego Włocha, obu przebywających nielegalnie w Ottenhausen koło Saarbruecken. Podczas rewizji w ich mieszkaniu wykryto kompletny warsztat do fałszowania bilonu, oraz różne chemikalja.

Znamię indywidualnej artystycznej twórczości

Zakład budowy organów

BRACIA RIEGER

Karniów,

Czechosłowacja.

Zał. r. 1873.

Dotąd dostarczono

2.495 organów

RIEGER

m. i. kilkaset w Polsce

jak Janów-Gieszowiec p/Katowicami 75 gł., 3 manuały, Łódź 60 gł., 3 man., Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Lublin itd.

Organy RIEGERA słyną nie tylko w Polsce lecz na cały świat.

„Arcybiskup“ Kowalski przed sądem.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). Sąd apelacyjny przystąpił w dniu dzisiejszym do rozważania **sprawy „arcybiskupa“ marjawickiego Kowalskiego, oskarżonego o czyny niemoralne i skazanego przez pierwszą instancję na 4 lata więzienia** ze zmniejszeniem tej kary na mocy **amnestji do dwu lat i ośmiu miesięcy.** Sprawa jest powtórnie rozważana przez Sąd apelacyjny, ponieważ Sąd Najwyższy pierwszy wyrok Sądu Apelacyjnego, indentyczny z wyrokiem Sądu Okręgowego uchylił ze względów formalnych. **Rozprawa toczy się przy zakniętych drzwiach.** Kowalski odpowiada z wolnej stopy po złożeniu kaucji 1.000 zł. **Na rozprawę Kowalski nię przybył.**

Niemiecki plan pomocy dla wschodnich obszarów.

Na zasadzie specjalnej ustawy, mającej wejść w życie równocześnie, ma być przyspieszony proces kolonizacji. W latach budżetowych od 1932 roku do 1936 mają być zamieszczane w budżecie **specjalne sumy na obniżenie podatków komunalnych, taryf przewozowych i taryf żeglugowych w kanale królewieckim.** W tych latach budżetowych rząd Rzeszy rezerwować ma sumy w wysokości przynajmniej 20 miljonów marek rocznie dla zgładzenia kryzysu gospodarczego i wydać różne **zarządzenia mające na celu wspieranie ludności.**

Minister wyżywienia i rolnictwa uprawniony jest do obniżenia stopy procentowej od pożyczek meljoracyjnych **aż do 1%.** Obszary wschodnie mają być specjalnie uwzględniane przy zużytkowaniu sum budżetowych Rzeszy na rozbudowę i utrzymanie sieci kolejowej itd. Rząd Rzeszy upoważniony jest do zużytkowania sum do 30 miljonów marek na **budowę linij kolejowych w Prusach Wschodnich, na Górnym Śląsku i na pograniczu poznańskiego.** Ponadto plan pomocy dla rolnictwa na wschodzie przewiduje, że minister finansów upoważniony jest do **żyrowania wspólnie z rządem krajowym pożyczek dla celów oddłużenia rolnictwa do łącznej sumy 250 milj. marek.** Budżet od lat 1932 do 1936 przewidywać ma łącznie **50 miljonów marek na popieranie akcji osiedleńczej.**

———:: § ::———

Zeznania świadków w rozprawie częstochowskiej.

Warszawa 20. 2. (Telef. wł.). W drugim dniu rozprawy o śmiertelną strzelaninę w częstochowskiej kasie chorych **przesłuchano szereg świadków, celem stwierdzenia, czy oskarżni byli obecni przy wypadku i udzielili Kostrzewskiemu pomocy.** Pierwszy świadek Osiecki stwierdza, że urzędnicy kasy chorych **brali udział na dwa dni przed krwawem zajściem w demonstracji, która doprowadziła do zdemolowania lokalu P. P. S. Poznał w zabitym Kostrzewskim mężczyznę, którego widział broniącego dostępu do lokalu P. P. S.**

Dalej zeznał to, co już inni potwierdzili, że w krytycznym dniu w kasie chorych **urzędnicy podczas strzelaniny zupełnie potracili głowy i zamiast wzywać pomocy policji, zachowywali się jak trusie, podczas gdy inni ludzie ginęli od kul.**

Leon Rudzki, woźny kasy chorych, członek N. P. R. Lewicy zeznał, że zaraz po strzałach w gabinecie inspektora Furmańczyka, widział **na korytarzu dwu podejrzanych ludzi,** którzy grożąc rewolwerami, **nie pozwalali mu zbliżyć się do trupa Kostrzewskiego.** Rudzki był już konfrontowany z oskarżonymi, ale **nie poznał w nich owych tajemniczych osobników.** Z dalszych jego zeznań wynika jednak, że odpowiadali oni wyglądowi podeadnych. Następny świadek J. Krygier, buchalter kasy chorych, spostrzegł również **sylwetkę jakiegoś osobnika, ciemno ubranego,** którego kiedyś widział, jednak utrzymuje, że ten którego widział był niższym od Czemplińskiego i ciemny brunet, podczas gdy ten jest łysawym blondynem. Na dzisiejszą rozprawę wezwano 25 świadków.

———:: § ::———

KS. JAWORSKI BĘDZIE POSŁEM.

W dniu 17 lutego ks. metropolita Szeptycki zezwolił grzecko-katolickiemu proboszczowi ks. Jaworskiemu na przyjęcie i piastowanie godności posła z listy B. B. Początkowo ks. metropolita Szeptycki nie chciał się na to zgodzić. Sprawa oparła się o Rzym.

Nieznany osobnik w poselstwie polskiem w Moskwie.

Warszawa, 20. 2. (Telef. wł.) Wychodzące w Rydze pismo „Nowyj Gołos“ podaje sensacyjne doniesienie łotewskiej **agencji telegraficznej z Moskwy.** Według doniesiena tej agencji **jakiś nieznany osobnik usiłował w nocy wtargnąć do gabinetu służbowego posła Rzplitej w Moskwie p. Patka w gmachu poselstwa polskiego.** — Urzędnikom poselstwa udało się owego osobnika zatrzymać. Podał on, iż nazywa się **Piotrow,** jest urzędnikiem pocztowym **i przybył do poselstwa w celu doręczenia czterech depesz, nadesłanych z Leningradu.** W toku dalszych dochodzeń Piotrow zmienił zeznania i twierdził, że **jest włóczęgą i przybył do Moskwy z Odessy.** Poselstwo polskie o całym incydencie zakomunikowało komisarjatowi spraw zagranicznych. **Do poselstwa przybyła milicja sowiecka i aresztowała Piotrowa.** W obecności przedstawicieli komisarjatu spraw zagranicznych i delegata poselstwa polskiego poddano Piotrowa rewizji osobistej w lokalu milicji. Znaleziono przy nim dowody osobiste na nazwisko Piotrowa oraz dowody stwierdzające, że jest on członkiem **kooperatywy G. P. U.**

Zapowiedź nowelizacji ustawy o reformie rolnej.

Warszawa, 20. 2. (Telef. wł.). Wedle pogłosek ma nastąpić nowelizacja ustawy z 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. Nowela jest opracowana przez rząd i ma wejść w czasie najbliższym pod obrady Sejmu. Zasadniczą zmianą w dotychczasowej ustawie będzie **to, że przewidziana w niej parcelacja 200.000 ha rocznie nie będzie zmniejszona.** Ministerstwo reform rolnych uważa, że w Polsce niema takiego zapasu ziemi, **aby można było corocznie parcelować 200.000 ha.**

O czem piszą inni?..

Pórzycki sam się zranił?

Katowicka „Polonia“ notuje pogłoskę, iż

„władze śledcze miały dojść do przekonania, iż zamach na Pórzyckiego nie mógł mieć miejsca i że zachodzi tu typowe sfingowanie napadu.

Pórzycki chciał w ten sposób zrehabilitować się w oczach opinji publicznej“.

Mówi się również w Warszawie, że Pórzycki jest zupełnie zdrów.

„Nie opuszcza on wprawdzie mieszkania swych teściów, ale robi to na skutek polecenia jakichś bliżej nieznanych osób. Rana Pórzyckiego, która była powierzchowna, od dawna się zabliźniła.

Pórzycki, wbrew doniesieniom, był tylko przeziębiony i o chorobie płucnej nie mogło być mowy“.

200 protestów wyborczych.

„Robotnik“ donosi:

„Do Sądu Najwyższego **wpłynęło do tej pory 160 protestów przeciw wyborom do Sejmu i Senatu.** Spodziewamy jest dalszy przypływ protestów. Przypuszczalna **liczba** protestów **urośnie do 200.**

Terminy rozważania tych protestów przez Sąd Najwyższy jeszcze nie są wyznaczone“.

Obawiamy się, że to nie nastąpi prędko. Po wyborach poprzednich trzeba było czekać blisko dwa lata na przeprowadzenie ponownego głosowania w kilku okręgach.

Nie całe ziemiaństwo chwali Brześć.

W „Kurjerze Warszawskim“ ukazał się artykuł ks. Witolda Czartoryskiego o stanowisku ziemiaństwa do sanacji.

„Odzywam się dlatego, bo znieść nie mogę spokojnie, aby **cała warstwa ziemiańska**, z którą znaczną część **życia** zgodnie pracowałem w celach jej podnoszenia, była w całości okrzyczana, **jakoby się solidaryzowała z tymi, którzy wyjaśnieniu sprawy brzeskiej w Sejmie i Senacie się sprzeciwili“.**

Ks. W. Czartoryski odróżnia zdrowy konserwatyzm od pseudokonserwatyzmu, polegającego na łączeniu się z ludźmi i stronnictwami, z któremi go żadna zasadnicza i moralna idea nie skupia. Za konieczne uważa ks. Czartoryski

„wychowanie obywateli w poczuciu sprawiedliwości sądów i zaufaniu do nienaruszalności prawa, tak przez rządzących, jak przez rządzonych; zasady te są hamulcem przeciw wszystkim niebezpiecznym i nieobliczalnym skutkom niezdrowych antypaństwowych fermentów“.

Z tego założenia wychodząc **każdy ziemianin powinien uznać za błąd sprzeciwianie się wyświetleniu sprawy Brześcia.**

„Samorząd“ największych miast polskich.

Z powodu rozwiązania **rady m. Krakowa** pisze „Gazeta Warszawska“:

„Warszawa, Łódź, Wilno, **pod ciągłą groźbą** rozwiązania, Lwów, Kraków, Lublin — **z komisarzami i „bajratami“.** Pozostał jeden tylko Poznań.

Wielkopolska i Pomorze **ocalały** od pogromu, ale na jak długo? Trzymają się na razie odrębnym ustrojem, **ale czy i na to** nie znajdą się sposoby?

Taki jest stan **samorządu terytorjalnego** w tym momencie, kiedy ma spaść nań poważny udział w zmniejszeniu obciążenia publicznego, kiedy rząd powiada, że budżet państwa nie może być zmniejszony i że oszczędności należy szukać w samorządzie. Będą je robić — komisarze“.

Tajemnica deklaracyj poselskich w Brześciu.

„Naprzód“ opisuje, jak to w Brześciu „pozwolono“ więźniom kandydować. Początkowo nic o tem nie mówiono, a poseł Dubois, który zgłosił się

„do pułk. Biernackiego do raportu z zapytaniem, jak to będzie z kandydowaniem do Sejmu, spotkał się z istnym **atakiem furji komendanta więzienia,** który kazał tow. Dubois natychmiast wracać do celi. Po drodze major Ryszanek (awansowany w międzyczasie na podpułkownika) tłumaczył tow. Dubois, co to będzie, gdy się w Warszawie dowiedzą, że nawet w Brześciu więźniowie myślą o kandydowaniu!

— Pan może nie wie, za co wy tutaj siedzicie?

— Nie wiem i bardzo jestem ciekawy.

— Za posłowanie.

— W takim razie czemu p. Polakiewicz także tutaj nie siedzi?

— A bo widzi pan, jest różnica — posłować i posłować. Wy siedzicie za to, żeście za dużo gadali!“

W dniu 14 października zawiadomiono jednak więźniów, że pan marszałek pozwolił im kandydować. Pułk. Biernacki wzywał kolejno więźniów. Pos. Ciołkosza zapytywał, czy chce kandydować z listy „Frakcji Rewolucyjnej“ (sanacyjnej), komunistycznej, białoruskiej i t. d. Nakoniec wymienił liste Centrolewu i pozwolił podpisać deklaracje przyjęcia kandydatury z listy państwowej.

„W ten sposób przedłożono owego dnia do podpisania około dziesięciu więźniom deklaracje — wyłącznie z list państwowych.

Uprzejmość pułk. Biernackiego wyjaśniła się później. **Więźniowie, którym „pozwolono“ kandydować na listach państwowych, nie byli na nich umieszczeni!“**

Wzywano także i tych, którzy figurowali na listach państwowych, ale zato... po terminie. Do komisyi zaś doszły tylko te pisma, któremi zrzekano się kandydatur.

„Straszliwe“ pytanie nauczyciela.

WARTOŚĆ „ŚWIECKIEGO“ WYCHOWANIA.

Raz za razem otrzymują katolicy przestrogę od swych władz kościelnych, że powinni czuwać nad zabezpieczeniem wpływu religji i religijnej moralności na życie zbiorowe przed wciskającemi się wszędzie tendencjami „laicyzmu“ starającego się wyzwolić życie zbiorowe od wpływu religji, jak od niej wyzwala już życie jednostek. Chodzi tu szczególnie o dwie dziedziny: o życie rodzinne i o szkołę.

Dopiero w tych dniach zwrócił **Ks. Prymas uwagę na projekt ustawodawstwa małżeńskiego, opracowany przez komisję kodyfikacyjną** i ocenił bardzo ujemnie jego stosunek do katolickiej moralności. Równocześnie wyraził nadzieję, że — teraz po encyklice papieskiej „Casti connubii“ nie znajdzie się w Polsce rząd, któryby się ośmielił wprowadzić ten projekt w życie... A i w drugiej dziedzinie, w zakresie wychowania młodzieży, nie brak u nas dążności do „laicyzacji“, do zeświecczenia zasad i praktyki, — do wyzwolenia szkoły jej metod, i ideału wychowawczego od religji. Wychodzą one z kół socjalistycznych, a także z pewnych sfer dzisiejszego obozu rządowego, które się w socjalistycznych organizacjach wychowały... Wcześniej, czy później będziemy musieli stawić czoło tym dążeniom, będziemy musieli uformować front katolicki o najświętsze ideały życia społecznego. Na razie trzeba je śledzić, rejestrować i przygotowywać odpór.

„Laicyzm“ nie jest polskim wynalazkiem. Idzie do nas z zachodu, a, jeśli chodzi o „laicyzm“ w wychowaniu, to przedewszystkiem z Francji. Tylko, że nasi bojownicy o „świecką“ szkołę jednostronnie i bardzo nieobjektywnie referują nam poglądy oficjalnych sfer francuskich na wartość „moralności niezależnej“, „republikańskiej“, „świeckiej“ która ze szkół państwowych wyparła wykład katolickiej etyki i religijno-moralne wychowanie. Mówią i piszą o martwych podręcznikach, referują nam pouczenia wyższych władz szkolnych, mało natomiast mówią o tem, jak ta „nowa“ moralność wygląda w praktyce szkolnej, a już zupełnie pomijają krytykę „świeckiej moralności“ zwłaszcza, gdy z nią występują sami profesorowie tego przedmiotu, lub znakomici myśliciele francuscy.

W tych właśnie dniach przypomniano głośno w swoim czasie wystąpienie prof. Gustawa Tery, który w radykalnym dzienniku **„l'Oeuvre“** w sposób szczery i przez to wstrząsający opisał swoje przeżycia z nauką „republikańskiej moralności“.

„Co roku, kiedy — pisze — kończę mój kurs moralności, odczuwam lęk. Z pewnością nie miałbym go, gdyby mojem zadaniem było tylko przygotować ucznia do zwyczajnych egzaminów naukowych. Ale, kiedy się wie, że ci młodzi ludzie, którzy nic ałło prawie nic o świecie nie wiedzą, za parę tygodni będą wolnymi, t. zn. już bez przewodników wejdą w społeczeństwo, które się w stanie anarchji znajduje, wtedy się człowiek musi pytać ze drżeniem, co się z tymi młodzieńcami stanie. Wówczas uświadamiamy sobie, że to **nie do śmiesznego egzaminu, ale do życia mieliśmy ich przygotować.** Wówczas kurs moralności otrzymuje w oczach sumiennego nauczyciela prawie religijną wartość. **I jak się marynarzom daje kompas na drogę, taksamo chciałoby się tym młodym ludziom na drogę życia dać jakąś regułę postępowania, jakieś krótkie i zwięzłe zasady.**

Zadanie byłoby łatwe, gdyby wystarczało przedstawić różne systemy moralności, między któremi sumienie ludzkie już od 3 tys. lat się waha... Ale tu trzeba wnioski wyciągnąć. **Nauczyciel musi stanąć przed straszliwem, ale prostem pytaniem,** które zresztą sam uczniom swoim stawia, rozważa i bada, i musi dać odpowiedź: **Należy to czynić, a tego unikać. Dlaczego tak robić należy?**

W tym momencie doświadcza nauczyciel całej słabości swej nauki. **Zburzył, ale nie może nic zbudować.** Jedynym skutkiem jego krytyki jest zniszczenie w duszach uczniów tej naiwnej, ale zdrowej i płodnej wiary, którą Binet nazywał „podłożem dobra“. Cóż na jej miejsce daje? Formuły, słowa nic! Allard ma rację i za to mu jestem wdzięczny, kiedy mówi: — **Jeśli Bóg umarł, to niema już żadnego kategorycznego imperatywu i niema żadnej moralności,** a ludzie są pyłkami, które mroźny wiatr rzuca w noc życia“.

Z podobną krytyką „świeckiej“ moralności wystąpił w „l'Avenir“ generalny inspektor szkół średnich, **G. Belot;** i inni. Zaczyna się we Francji coraz częściej spotykać nawet w oficjalnych kołach szkolnych, powątpiewanie w wystarczalność „etyki świeckiej“, a nawet tęsknotę za religijnie uzasadnioną moralnością. Słowa p. Tery'ego są szczególnie wymowną ilustracją tego zwrotu, a jego powiedzenie o „straszliwem“ pytaniu, na które winien, a na które nie może odpowiedzieć nauczyciel „świeckiej“ moralności, działa jak błyskawica rozjaśniająca ciemności. W jej bowiem świetle widzimy, że to **„świeckie“ wychowanie dla młodzieży jest oszustwem, a dla nauczyciela sumiennego tylko męką.**

Lecz trzeba z tych prawd właściwe wyciągnąć wnioski. Francja oficjalna nie jest jeszcze do nich zdolną. Zbyt mocno jest związana ze zgubnym systemem. Musi wymrzeć to pokolenie, które cel życia widziało w obdarzeniu szkoły „świeckiem“ wychowaniem, by nowi ludzie, wolni od uczuciowych związków z tym systemem, mogli przyjść do głosu i do czynu... W Polsce krąg zwolenników „świeckiej“ szkoły, nie jest wielki. Walka z nimi powinna być tem łatwiejsza.

W. Z.

Ojciec św. wzywa Episkopat litewski

DO WYTRWANIA W CIĘŻKIEJ WALCE O PRAWA KOŚCIOŁA.

W związku z prześladowaniem katolików na Litwie Episkopat litewski ogłosił w oryginalnym tekście łacińskim i w tłumaczeniu litewskiem poniższy list Ojca św. do arcybiskupa w Kownie i do pozostałych biskupów tego kraju.

„Pius XI, Papież. Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Ze ściśniętem sercem przyjęliśmy wiadomość, że **znajdujecie się w największej udręce z powodu przeszkód i trudności,** jakim podlega tam Akcja katolicka, którą Wy, jakże słusznie i roztropnie, uważacie za jedno z najważniejszych zadań swego urzędu pasterskiego. Wyjaśnialiśmy wielokrotnie przy nadarzających się okazjach, że ludzie świeccy zawsze i już od najdawniejszych czasów Kościoła pomocni byli Hierarchji kościelnej w różnego rodzaju pracach apostolatu — który przedstawia niejako najwyższe ujęcie Akcji katolickiej — i że szczególnie w dzisiejszych czasach jest rzeczą konieczną, **by dzielni ludzie ze stanu świeckiego łączyli się jaknajściślej ze zwierzchnikami kościelnymi, stawali obok nich do pracy i okazywali im swą pomoc w dziełach apostolatu.** Potrzeby i okoliczności naszych czasów rozszerzają naprawdę z dnia na dzień teren tego apostolatu; **na jego drogach rozgorzały nowe i ciężkie walki w rozmiarach, jakie przyniosła ze sobą wzmożona kultura życia;** wystarczy dla przykładu przypomnieć to, co dotyczy ochrony religji i dobrych obyczajów, zarówno w książkach, jak i w szeroko rozpowszechnianych publikacjach prasy a także w przedstawieniach publicznych i wreszcie w tych, tak częstych, zebraniach ludzi, których gromadzi i zmusza do wzajemnego obcowania codzienna praca w przemyśle.

Ponieważ tak liczne i tak wielkie zadania i przedsięwzięcia wymagają stale wzrastającej liczby kapłanów, należy tembardziej żałować, iż ilość ich daleko nie wystarcza i nie jest w żadnym stosunku do potrzeb naszych czasów.

Z tego powodu Kościół ze szczególną usilnością wzywa dziś osoby świeckie, by, stawszy się niejako prawą ręką kapłana, śpieszyli na pomoc Hierarchji; ta stawia ich w zwarte szeregi i łączy razem, by każdy w miarę swych sił udzielał duchowieństwu chętnie i wspaniałomyślnie swego gorliwego poparcia.

Dlatego, Czcigodni Bracia, wytrwajcie przytem, tak ważnem dla naszych czasów dziele. **Nie zniechęcajcie się fałszywemi, wysuwanemi przeciwko Wam oskarżeniami; nie lękajcie się przeszkód i pełni zaufania dbajcie o to, by poświęcać się nadal temu zadaniu,** które z pewnością należy do Waszego urzędu pasterskiego, i stosować się z gorliwością do Naszych wskazań. Idąc za temi wskazaniami i normami, których często udzielaliśmy Akcji katolickiej, **pracujecie nietylko dla dobra Kościoła,** lecz — ponieważ Akcja katolicka, jak wspomnieliśmy, w żadnym razie nie łączy się z grupami i partjami politycznemi — możecie także w wybitny sposób służyć swojej Ojczyźnie“.

List kończy się życzeniami, które Ojciec św. w związku z minionemi niedawno świętami Bożego Narodzenia i z okazji Nowego Roku przesyła Episkopatowi litewskiemu, duchowieństwu, wiernym i całemu narodowi litewskiemu, oraz udzieleniem błogosławieństwa apostolskiego. **Cenzura litewska starała się nie dopuścić do rozpowszechniania tego pisma, ponieważ nie było ono jej przedłożone, a urzędowa agencja kowieńska podała tekst sfałszowany.**

Echa.

Uczcie się dyktatorzy!

P. Nowaczyński cytuje w „Myśli Narodowej“ następujące słowa Mussoliniego:

„Jeżeli armia ma walczyć pewnego dnia za ojczyznę, jest rzeczą konieczną, by żadnemu Włochowi **na widok generała, oficera i żołnierza nie nasuwało się wspomnienie prześladowania politycznego,** i by wszyscy synowie wielkich Włoch mogli bez żalu i bez wysiłku połączyć się pod sztandarami, które **tylko w takich warunkach prowadzą narody do zwycięstwa“.**

W myśl tej zasady Mussolini nie użył armji w swej walce o władzę, a objąwszy rządy nie zrobił z niej narzędzia faszyzmu. Armia włoska jest bodaj jedyną instytucją państwową, którą faszyzm otacza ogromną opieką, ale nie wciąga w sieci swego systemu. Mussolini będąc ministrem wojny nie zarządził ani jednej dymisji z politycznych względów, a jako premjer nie użył ani jednego oficera do nadzorowania więźniów politycznych (w żadnej armji zachodniej nie byłoby to zresztą możliwem ze względu na panujące tam pojęcia o honorze oficerskim).

To rozumne i patrjotyczne postępowanie dyktatora Włoch warto przypomnieć tym — poza granicami Włoch — naśladowcom faszyzmu, którzy wciągają siłę zbrojną państwa w walki o władzę i w akty gnębienia przeciwników politycznych.

Jedyny istotnie niepospolity z dyktatorów współczesnych nie dopuścił do tego, by widok generała lub oficera nasuwał Włochom **wspomnienie prześladowania politycznego,** bo oficer ten poprowadzić ma kiedyś **wszystkich** Włochów do walki z wrogiem Ojczyzny!

Musolini popełnił i popełnia wiele błędów, ale są w jego rządach także rzeczy dobre i mądre.

Szkoda, że jego naśladowcy przyswajają sobie tylko pierwsze, a odrzucają drugie.

Hiszpański Brześć.

Współpracownik „Petit Parisien“, p. Berand opisał niedawno swą wizytę u p. A. Zamory, przywódcy rewolucjonistów hiszpańskich. Znajduje się on od 2 miesięcy w więzieniu politycznem w Madrycie, zwanem „Carsel Modelo“.

Więzienie to mieści się w dzielnicy ogrodów i parków. Przepustki uzyskuje się bez najmniejszych trudności. Dziennikarz francuski wraz z swym towarzyszem został natychmiast zaprowadzony do p. Zamory. Obszerna cela przedzielona była przepierzeniem, w środku którego znajdowało się małe okienko. Za przepierzeniem, znajdowało się właściwe mieszkanie p. Zamory, który całemi godzinami mógł stać przy okienku i rozmawiać z odwiedzającymi go. A było ich bardzo dużo. Przyjaciele uwięzionych rewolucjonistów stali w ogonku, byle ujrzeć swych przywódców i uścisnąć im dłonie. Dozorcy nie niecierpliwili się i wcale nie starali się dowiedzieć, o czem więźniowie rozmawiają. Wśród gości p. Zamory byli nawet pułkownicy.

Alcala Zamora mówił zupełnie szczerze o nieudałej rewolucji grudniowej. Twierdził, że partje republikańskie z wyłączeniem komunistów połączyły się i ustaliły skład przyszłego rządu i program działalności. 27 garnizonów miało stanąć po stronie rewolucji. Nierozwaga jednak i nieostrożność kapitana Galana w Jaca stała się przyczyną przedwczesnego wybuchu, a skutkiem tego klęski powstania.

Projekt reorganizacji Rady Ligi Nar.

Rząd portugalski zwrócił się niedawno do wszystkich członków Ligi z memorandum w sprawie reorganizacji Rady Ligi Narodów. W memorandum tem pisze rząd portugalski:

„Rada Ligi Narodów złożona jest obecnie z delegatów państw, mających stałe miejsca w Radzie, a mianowicie: Anglji, Francji, Niemiec, Japonji i Włoch, dalej z delegatów dwu państw, posiadających miejsca pół-stałe (z prawem reelekcji): Polski i Hiszpanji; z delegata reprezentującego jedno z państw małej Ententy — Jugosławji, z delegata państw skandynawskich i zaprzyjaźnionych — Norwegji, z delegata grupy dominjów brytyjskich — Irlandji, z delegata jednego z państw azjatyckich — Persji, wreszcie z delegatów 3 państw Ameryki łacińskiej (Guatemali, Peru i Venezueli). Wedle systemu „roulement“, zatwierdzonego przez Zgromadzenie, przedstawiciele tych państw będą automatycznie zastąpieni przez państwa inne, należące do tej samej grupy (mowa jest oczywiście o państwach mających miejsca niestałe). Ponieważ istnieje jedenaście państw w tem Portugalja, które nie należą do żadnej z tych grup, państwa te będą w konsekwencji definitywnie pozbawione możności uzyskania reprezentacji w Radzie Ligi“.

Chodzi tu oczywiście o Portugalję oraz Austrję, Albanję, Węgry, Belgję, Bułgarję, Luxemburg, Szwajcarję, Liberję, Etjopję i Grecję. Jeśliby grupie tej, liczącej już tylko siedm państw, przyznać zwyczajowe prawo „grupy wyborczej“ i powiększyć liczbę członków Rady z 14 na 15 tak, jak to proponuje Portugalja, wówczas liczyćby się należało z możliwością rychłego wprowadzenia do Rady Austrji, Węgier lub Bułgarji, które dotychczas w Radzie Ligi nie zasiadały. Państwa te popierałyby rewizjonistyczną politykę Niemiec. Dlatego też propozycje rządu portugalskiego winny być przez rząd polski zbadane z wielką uwagą.

Na ziemiach Rzpltej

Stanisławów otrzymał odznakę
1 p. ul. krechowieckich.

W sali rady miejskiej w Stanisławowie odbyło się uroczyste wręczenie miastu odznaki pułkowej wraz z dyplomem przez delegację 1-go pułku ułanów krechowieckich z pułkownikiem Chrząstkowskim na czele. Pułk ten w roku 1919 odznaczył się w bitwie pod Krechowcami i w obronie Stanisławowa.

Polski lot do Estonji.

Przygotowania polskich lotników do lotu sportowego do Estonji celem złożenia wizyty lotnictwu estońskiemu, są na ukończeniu. — W locie wezmą udział znani polscy lotnicy: Dr Halewski, Żwirko, Bajan, Szulczewski, Długoszowski, Orliński, Rogalski — na siedmiu maszynach polskiej konstrukcji. Eskadra polskich samolotów wystartuje z Warszawy do Estonji w dniu 4 marca br. Pobyt lotników polskich w Estonji potrwa 6—7 dni.

Łódź ma ponad 600 tysięcy mieszkańców

Według prowizorycznych obliczeń, dokonanych przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi, liczba mieszkańców, zameldowanych w Łodzi, wynosiła na dzień 1 stycznia 1931 r. 605.267.

Cyfra ta jest prawdopodobnie nieznacznie mniejszą od istotnej cyfry, albowiem niewielki tylko procent mieszkańców Łodzi zamieszkuje w granicach miasta bez zameldowania.

Wykupi weksle własną krwią.

Do kliniki chirurgicznej w Warszawie zgłosił się onegdaj pewien inteligentny młodzieniec i zaofiarował swą krew do 5-krotnego użycia na oryginalnych warunkach. Młody człowiek ma wykupić w tych dniach weksel na 300 zł. Nie mogąc jednak żadną inną drogą zdobyć potrzebnej kwoty, postanowił wyrównać swój dług sposobem ultranowoczesnym — „własną krwią“. Osobliwą ofertę przyjęto i młodzieńca poddano bakterjologicznemu badaniu krwi.

Prokurator oskarża, a sędzia uwalnia
redaktora od winy i kary.

Redaktor „Gazety Bydgoskiej“ p. K. Małycha odpowiadał onegdaj przed sądem za artykuł zamieszczony w „Gazecie Bydgoskiej“ w dniu 14 grudnia ub. r. p. t. „Odpowiedzialność“, w którym z okazji wyjazdu na Maderę, poddał ostrej, ale najzupełniej zgodnej z prawdą i prawem krytyce pomajowe rządy p. Piłsudskiego.

W toku rozprawy red. Małycha udowodnił, że nie popełnił świadomego zohydzenia urządzeń państwowych i zarządzeń zwierzchności, o co oskarżał go prokurator p. Blejdorn, wobec czego sędzia p. Tomaszewski wydał wyrok uwalniający od winy i kary, a kosztami procesu obciążył skarb państwa.

396 klm. na godzinę.



Król angielski nadał w tych dniach szlachectwo kpt. Campbellowi, który powrócił w tych dniach z Ameryki, gdzie zdobył światowy rekord szybkości w jeździe automobilowej w Dayton Beach. Campbell będzie powitany na najbliższem posiedzeniu parlamentu, poczem nastąpi przyjęcie przez rząd angielski. O rekor-dzie Campbella pisaliśmy obszerniej przed paru dniami. Na rycinie rekordzista w otoczeniu swego inżyniera i mechanika.

Carskie wspomnienia Rosjan w Paryżu

Wprost nie do pojęcia, że do dziś jeszcze słowo „russe“ zachowało dla Paryża tyle uroku. Jeszcze teraz Rosja cesarska jest modna, jak w rok po swym upadku. Jakże silny był urok przemożnego dworu carskiego, jak w gruncie rzeczy imponowała rosyjska rozrzutność oszczędnym rentjerom, jak pociągał egzotyzm Wschodu — skoro dziś jeszcze, w trzynaście lat zgórą po rewolucji, wszystko, co rosyjskie — zajmuje, interesuje, bawi wybredny Paryż.

Paryż przyjął niezwykle gościnnie olbrzymie rzesze rosyjskiej emigracji. Zamożniejsi pootwierali mnóstwo przedsiębiorstw; przeważnie restauracje, bary, kabarety i sklepy kolonjalne. Przedsiębiorstw tego rodzaju jest w Paryżu kilkaset. Cały personal naturalnie — emigranci. Młodzi już dobrze mówią po francusku, starsi — gorzej, czasem wcale. Ale Paryżanin doskonale daje sobie radę z kartą obiadową, pisaną nawet po rosyjsku. Słynny jest dowcip, że „borchtch“ i „bliny“ — to już niemal narodowe potrawy francuskie.

— S'il vous plait „une vodka“ et „une koulebiaka“ — zamawia z zabawnym akcentem Francuz.

— „Un kisiel“ — żąda fertyczna Paryżanka.

Restauracje różne: droższe, tańsze i bardzo drogie. Szyldy ich często przypominają minioną świetność: „Dominique“, „Miedwiedj“, „Miron“, „Yar“ i „Petrograd“ — skąd właśnie porwano generała Kutiepowa. Niektóre lokale posiadają orkiestry bałałajek, po parysku „orchestre de balayka“, inne znów śpiewaków, tancerzy i chóry. W nocnej restauracji „Grand Ermitage Moscovite“ występuje słynna śpiewaczka Nadzieja Plewicka i znany u nas piosenkarz Aleksander Wertyński.

Choć wszędzie na świecie przejadły się filmy, oparte na motywach rosyjskich z ich wieczną filmową zimą, w stolicy nadsekwańskiej nie schodzą z afisza te „Trojki“, „Kominki“ i dramaty t. zw. „byłych ludzi“. W samym sercu Paryża, na bulwarach, w wielkiej francuskiej kawiarni grają mandoliniści w rosyjskich strojach narodowych.

Wtedy, gdy u nas debatuje się nad zamknięciem jedynej opery, w Paryżu prócz dwóch oper francuskich, w olbrzymim Theatre des Champs-Elysées już drugi sezon występuje Opéra Russe. Dekoracje staranne i pomysłowe, śpiewacy już nieco „przedwojenni“, czasem gościnnie wystąpi Szalapin lub Smirnoff. Balet na wysokim poziomie w reżyserji Bronisławy Niżyńskiej. Poza tem istnieje rosyjski teatr dramatyczny, który od miesiąca gra jedną ze sztuk Ibsena.

Istnieje też w Paryżu cały szereg antykwarjatów rosyjskich, handlujących dziełami sztuki po „byłych ludziach“. I tu reklama! Każdy przedmiot, wystawiony na sprzedaż, wywodzi swój rodowód z pałaców cesarskich, lub wielkoksiążęcych, choćby należał ongiś do bogatego kupca Mordkina.

Radzą sobie olbrzymie zastępy emigrantów rosyjskich, pracują, nie zlewając się jednak ze społeczeństwem francuskiem. Wydają kilka gazet w swoim języku, używając przedwojennej „swojej“ pisowni.

J. W.

Komisarz rządowy w Radomsku.

Onegdaj wojewoda łódzki podpisał dekret zwalniający z urzędu cały magistrat m. Radomska za karygodną i lekkomyślną gospodarkę funduszami miejskiemi. Jednocześnie p. wojewoda zamianował komisarzem rządowym m. Radomska inspektora samorządu gminnego w Radomsku — Pawła Winiewicza.

„Selrob“ przed sądem za zdradę stanu

Dnia 23 bm. przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpocznie się rozprawa przeciwko kilku członkom stronnictwa Selrob „Jedność“ z b. senatorem Chinczynem na czele. Obok niego zasiędą na ławie oskarżonych poseł Putko i redaktor pisma „Selrob“ Byszowan. Wszyscy odpowiadać będą za zbrodnię zdrady stanu.

ZGON POLSKIEGO BADACZA MOTYLI.

W Strzałkowie k. Stryja zmarł w 81 roku życia ś. p. Fryderyk Schille, nadleśniczy komisji fizjograficznej Polskiej Akademji Um. oraz członek różnych towarzystw naukowych w kraju i zagranicą. Ś. p. Schille był specjalistą-badaczem życia motyli. Wyniki swych badań ogłosił w kilkudziesięciu naukowych pracach, przysługując się wielce rozwojowi fizjografji Polski.

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA W OBAWIE PRZED KARĄ.

W parku miejskim w Toruniu, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru szeregowiec z oddziału sztabowego O. K. VIII. A. Bogdan. Dochodzenia wykazały, że Bogdan popełnił samobójstwo w obawie przed karą za wykroczenie służbowe.

Niezwykła prośba matki-aresztantki.

Do ministerstwa sprawiedliwości wpłynęła niedawno prośba pozostającej w więzieniu kobiety, która prosiła o zezwolenie na wzięcie do siebie, do więzienia dziecka dwuletniego, pozostającego bez opieki na wolności. Wobec przychylnej opinji władz więziennych i prokuratora, ministerstwo wydało odpowiednie zezwolenie.

EMERYT - DEFRAUDANTEM.

Prokuratura w Tarnowie wydała nakaz aresztowania Wojciecha Wielgusa z Siedlisk pod Tarnowem, emerytowanego kierownika szkoły powszechnej za nadużycia, popełnione w spółdzielni mleczarskiej i Kasie Stefczyka. Straty wynoszą 40.000 zł.

SKAZANIE SZPIEGÓW SOWIECKICH.

Sąd okręgowy w Wilnie skazał dwóch mieszkańców powiatu wileńskiego: Sz. Kunasiewicza na 4 lata i D. Ajchimowicza na 3 lata ciężkiego więzienia, za uprawianie wywiadu na rzecz Rosji sowieckiej.

———ooo———

Kongres polsko-jugosłowiański
od 26 kwietnia do 3 maja br.

Na wiosnę b. roku, tj. w czasie od 26 kwietnia do 3 maja Liga Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich Rzeczypospolitej Polskiej organizuje pierwszy wspólny kongres polsko-jugosłowiański, w którym mają uczestniczyć wszystkie organizacje i stowarzyszenia, pracujące nad zbliżeniem i porozumieniem polsko-jugosłowiańskiem. Nad całością tej akcji czuwa prezydjum Ligi z ks. Kneblewskim na czele.

Program kongresu obejmuje porozumienie kulturalne i gospodarcze. Wobec tego narady pójdą dwoma torami. Sprawy kulturalne będą omawiane w Warszawie, a sprawy gospodarczego porozumienia na tle Międzynarodowych targów poznańskich.

Zakończenie uroczyste i symboliczny akt przymierza polsko-jugosłowiańskiego odbędzie się na Wawelu w Krakowie.

Uczestnicy tego kongresu w ten sposób zapoznają się z naszym krajem. Kongres zacznie się w Poznaniu, następnie goście pojadą do Gdyni, stamtąd do Warszawy i Krakowa.

Z całego świata.

Pogłoski o odroczeniu konsystorza.

„Giornale d'Italia“ podaje wiadomość, iż konsystorz papieski zbierze się dopiero po Wielkiejnocy. Powodem tego ma być śmierć trzech kandydatów do kapelusza kardynalskiego i wynikłe stąd trudności przy zestawieniu nowej listy kandydatów do tej godności.

Wiadomość powyższą należy traktować jako pogłoskę, nie opartą na żadnej podstawie miarodajnej. (KAP).

Smiercionośna śnieżyca w Chinach.

Według źródeł angielskich, w Chinach nastąpiły ostatnio katastrofalne opady śnieżne. Miasto Hańkou zostało zupełnie odcięte od świata wskutek burzy śnieżnej. Komunikacja kolejowa z Pekinem została przerwana, pozbawiając miasto dowozu środków żywnościowych. Położenie w mieście jest bardzo ciężkie. Z powodu zasp śnieżnych na linji Pekin—Hańkou wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 36 osób straciło życie a 72 osoby są ranne.

Na ulicy wypróbował swój wynalazek: działo.

Mieszkańcy dzielnicy zachodniej w Berlinie zaalarmowani zostali onegdaj wieczorem hukiem 5 strzałów, które, jak się okazało oddane zostały z działa szybkostrzelnego, zmontowanego na balkonie jednego z domów w pobliżu Ogrodu Zoologicznego. Pocisk padł na dach sąsiedniego domu i wyrządził znaczne szkody. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Policja aresztowała sprawcę, którym okazał się emerytowany oficer Lautin, który od dłuższego czasu zajmował się eksperymentami artyleryjskiemi, utrzymując, że udało mu się skonstruować działo, strzelające bez prochu. Z wynalazkiem tym Lautin zgłosił się do władz wojskowych, które jednak wynalazku jego nie uznały. Obecnie więc Lautin przez ostatni eksperyment chciał zwrócić na siebie uwagę i dowieść, że istotnie wynalazł nowy typ działa szybkostrzelnego i to bez prochu.

„Król“ bandytów wspomaga 3000 bezrobotnych.

Sławny w Stanach Zjednoczonych ze swego wystąpienia przeciw Mussoliniemu, gen. Butler, nazwał ostatnio w jednem z pism nowojorskich, znanego przywódcę przemytników Al Capone zbrodniarzem i nadał mu przydomek „pokiereszowana twarz“. Capone wystąpił przeciw temu ostro w prasie i oddał Butlera pod sąd opinji, przyczem przedstawił siebie jako wielkiego dobroczyńcę miasta, który od sześciu miesięcy bezinteresownie dostarcza środków żywności dla 3.000 bezrobotnych.

Odwrotny skutek propagandy trzeźwości.

Pani Aimée Mc. Pherson z San Francisco jest gorliwą zwolenniczką abstynencji. Często też urządzała w tym celu podróże propagandowe, wygłaszając odczyty. Niedawno temu przybyła do Panamy, gdzie wystąpiła również gorąco w obronie prohibicji, wzywając słuchaczów do wyrzeczenie się alkoholu.

Słuchacze, zapełniający szczelnie salę odczytową, oklaskiwali z zapałem apostołkę, gdy jednak ta wyjechała, w Panamie sporządzono nowy cocktail, który nazwano cocktailem Aimée Mc. Pherson. A nowy ten trunek, djabelnie podobno mocny, cieszy się wielkiem powodzeniem.

———ooo———

MASZYNA DO PISANIA—AUTOMAT.

W Berlinie eksploatują nowy pomysł. Oto w bocznym pokoju jednej z pierwszorzędnych kawiarń umieszczono dla wygody gości maszynę do pisania-automat, na której za wrzuceniem w otwór automatu 10 fenigów można napisać 50 wierszy. Jeżeli ktoś ma więcej do pisania i w granicach tych 50 wierszy listu skończyć nie może, wrzuca dalsze 10 fenigów.

AEROPLAN BEZ PILOTA.

Na lotnisku North Beach w Ameryce odbył się publiczny pokaz samolotu, bez pilota. Szczególny podziw wywołało pełne gracji lądowanie samolotu. Lądowanie aeroplanu odbywa się za pomocą ruchomych skrzydeł, które się w tym celu podnoszą. Konstruktor samolotu, A. Merrill twierdzi, że system ten uchroni od niebezpiecznego a zawsze możliwego kapotażu.

Literatura, kino, teatr

Zakazana literatura w Z. S. S. R.

Na łamach prasy francuskiej opisuje M. Artiemiew swoje wrażenia z pobytu w Rosji sowieckiej, które przynoszą wiele ciekawych spostrzeżeń z życia sowieckiego. Autor artykułów zajmuje się szczególnie **literaturą sowiecką, która podlega najsurowszej kontroli politycznej.** „Najdosadniejszym dowodem niewolnictwa literackiego w Z. S. S. R. — pisze Artiemiew — jest **zakazana literatura rękopiśmienna.** Pomimo wielkich trudności i wysokich kosztów nakładu rozchodzi się ona niewidzialnemi drogami do wsi i miast. Ani jeden autor nie wie w ilu egzemplarzach rozchodzi się jego rękopis, wydany początkowo w 5—10 egzemplarzach. Rękopis taki pozostaje w rękach właściciela zaledwie kilka godzin; po przeczytaniu oddaje go do rąk przyjaciół i znajomych. Znajdzie się zawsze jakaś zaufania godna pisarka, która rękopis przepisze i „drugi nakład“ już gotów. Niektóre rękopisy pojawiają się w wydaniu hektograficznem, jednakowoż znalezienie u danego autora lub czytelnika takiej nielegalnej powieści, kończy się zwykle rozstrzelaniem kilku entuzjastów rosyjskiej zakazanej literatury. Zewnętrzny wygląd dzieła ze względu na brak papieru i czasu, jest bardzo prymitywny. Trudnościami temi nie zrażają się jednak nielegalni autorzy. Pewien anarchista wydał dzieło o 30—40 arkuszach o Bakuninie w nakładzie 6 egzemplarzy. Inne znów dzieło religijno-filozoficzne wydano na papierze, jakiego używa się do wyrobu papierosów, w nakładzie... 11 egzemplarzy. Poczytnością cieszą się poezje autorów nie mogących publikować swych utworów w prasie sowieckiej, ze względu na ich idealistyczną lub religijno-mistyczną treść. Nic więc dziwnego, że G. P. U. (państwowa policja polityczna) gorączkowo śledzi ruch młodzieży, która gorliwie rozpowszechnia nielegalną literatuę.

A MOŻE KTO Z POLAKÓW?

Nagrodę w wysokości 200 funtów szterlingów (mniej więcej 4.400 zł.), oraz kontrakt wydawniczy, celem publikacji w Anglji i Ameryce, przyzna firma londyńska A. H Heath and Co. za powieść, dotąd niewydrukowaną w jakimkolwiek języku. Główna fabuła powieści powinna być osnuta na tle stosunków powojennych. Rękopisy w obcych językach winny być nadesłane do 31 sierpnia b. r. Dla powieści pisanych po angielsku termin jest przedłużony do 31 października b. r. Szczegółowych informacyj udziela firma A. M. Heath and Co. 188 Piccadilly, London, W. 1.

———ooo———

ZGON LOUISA WOHLHEIMA.

W Los Angeles zmarł znany aktor filmowy, **Louis Wohlheim,** który odznaczał się specjalną brzydotą. Grywał on typy zbliżone nieco do typów też zmarłego niedawno **Lon Chaneya.** Przed miesiącem umarła również w Hollywood znana aktorka, **Alma Rubens.**

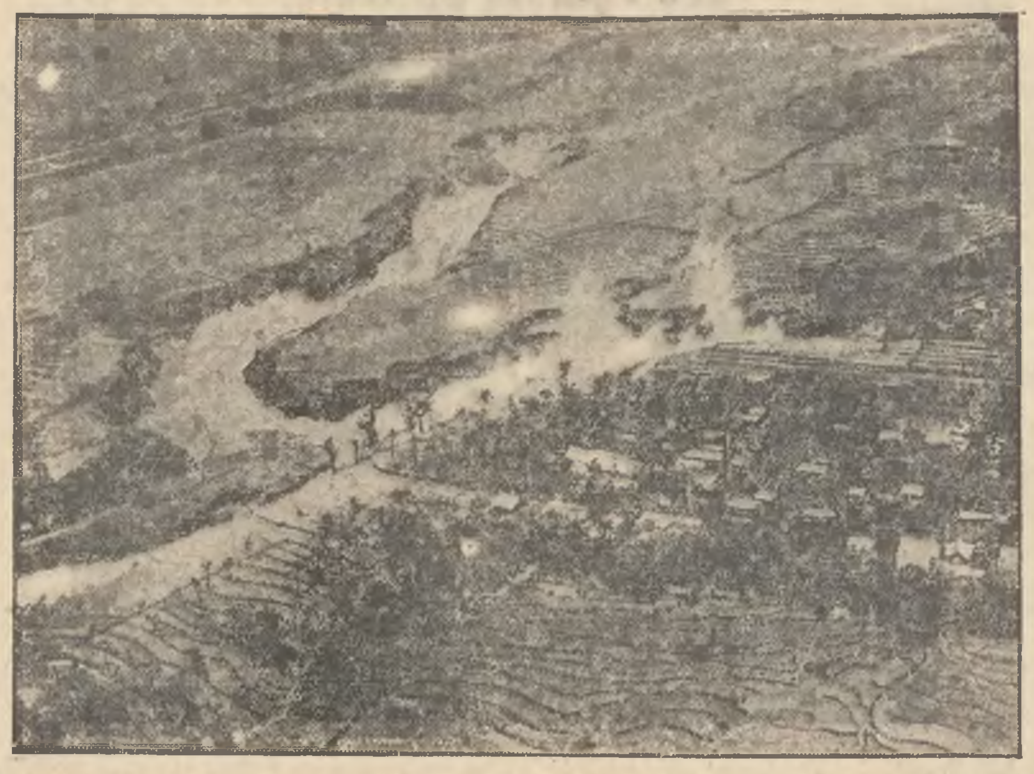
Wymiera powoli stara gwardja aktorów filmowych. Na opuszczone miejsca drapią się nowe sławy...

———ooo———

DEBJUT AUTORSKI AKTORA.

Onegdaj warszawski Teatr Mały wystawił sygnalizowaną już przez nas komedję znanego komika scen stołecznych, **Marjusza Maszyńskiego.** Komedja Maszyńskiego nosi tytuł „Koniec i początek“; odniosła ona sukces na przedstawieniu premjerowem przez swą bezpretensjonalność i beztroską atmosferę humoru. Szczęśliwy debjutant autorski grał w sztuce jedną z głównych ról.

Szalejący wulkan.



Donosiliśmy niedawno o straszliwym wybuchu wulkanu Merapi na Jawie. Wulkan nie uspokoił się po dzień dzisiejszy i wyrzuca acz mniej gwałtownie strumienie lawy. Rycina nasza przedstawia zdjęcie z samolotu, ilustrujące krajobraz u stóp wulkanu, pokryty strumieniami lawy. Wieś Balong zalana została płynną lawą przyczem wielu mieszkańców poniosło śmierć w rozżarzonej masie.

Kino a literatura.

WPŁYW WŁAŚCIWY I WPŁYW ODWROTNY

W poznańskiej „Tęczy“ zamieszcza swe ciekawe uwagi o kinie **Karol Irzykowski,** znany krytyk, który może być uważany za najlepszego w Polsce znawcę zagadnień kinowych. Artykuł jego podajemy poniżej w streszczeniu.

Wpływ literatury na kino był od samego początku ogromny. Kino czerpało swą treść z literatury pełnemi garściami i pomimo rzekomych buntów i dążenia do autonomji **pozostaje nadal w zależności od literatury.** I inaczej być nie może, zawsze bowiem idzie o tę poezję, która jest podstawą wszystkich sztuk, malarstwa, rzeźby, muzyki, lecz do szczytu dochodzi w literaturze.

Wpływ odwrotny: kina na literaturę, jest przedewszystkiem demoralizujący i rozprzęgający wskutek konkurencji. Literatura, zwłaszcza teatr musi zazdrośnie patrzeć, jak kino odbiera jej klientelę. Hasło: **Poezjo, na ulicę!“** zrodziło się w nowej atmosferze społeczno - politycznej, ale pod naciskiem kina, a teraz i radja. **Walka o dusze, o uwagę i o kieszeń odbiorców spotęgowała się.**

A TEATR...

Najbardziej zagrożony jest teatr. Ludzie dawniej chodzili do teatru z powodu jego nadzwyczajności. Grek chodził na sztuki Sofoklesa nie z powodu swej wysokiej kultury, jak uczą profesorzy filologji, lecz dlatego, że to była sensacja, przebój; **gdyby mu się wówczas pokazało kino, byłby wolał kino. Dzisiejszy teatr nie dorówna kinu.** Jak śmiesznemi są duchy, wysuwające się ze ściany w teatrze w porównaniu z lotnemi i mglistemi duchami na filmie!

Atoli teatr pozazdrościł filmowi swobody w rozporządzaniu czasem i przestrzenią, pozazdrościł mu jego bogatego aparatu technicznego. Wizja filmowa opętała dzisiaj reżyserów. Rozbija się zwartą formą dramatu na cząstki. Okazuje się jednak, że forma tradycyjna jak i dramat klasyczny oparty na jedności czasu i miejsca, nie był tylko wyrazem niedowładu technicznego. Dzięki tej skromności środków dramat mógł być bardziej skupiony, uduchowiony, intensywny. Z dzisiejszą obfitością i ekscentycznością środków nikt nie wie, co począć.

TRZECI RYWAL.

Jest nim film dzwiękowy. — Niemy film w oczach wielu został nagle opromieniony aureolą przedzgonną i wyniesiony do godności prawowitego reprezentanta sztuki. Kto umiera, tego akcje na chwilę rosną. Dźwiękowiec korzysta z doświadczeń filmu niemego. Ostrożnie wchodzi na ten teren pograniczny, gdzie głos ludzki przestaje być prostem zjawiskiem akustycznem, a zaczyna wyrażać myśli i uczucia. Podobno **niebawem ma się wprowadzić obok filmu dźwiękowego — film węchowy. Faktem też staje się telewizja.** Zresztą telewizja, w połączeniu z radjem byłaby teatrem dla wszystkich. **Wtedy bylibyśmy świadkami katastrofalnego hałasu akustycznego i optycznego na świecie.**

PRAWODAWCY, KTÓRYCH NIKT NIE SŁUCHA.

Są nimi **literaci.** Dyktują oni wciąż nowe drogi kinu, ale kiniarze nic sobie z tego nie robią. **Kino tylko podwatowuje się sztuką, w gruncie rzeczy pozostaje ciągle użytkową maszyną, taką jak kolej lub telegraf.** Do tego, żeby się stało w pełni sztuką, nie dopuszcza **„przemysł“. On dąży do zmałpowania rzeczywistości, do „zdublowania świata“.**

Dźwiękowiec pokazuje nam tę linję rozwoju wyraźnie. Do obrazu dodano głos. Niebawem zostaną do tego dodane **barwy i trzeci wymiar** (film kolorowy i t. zw. film plastyczny, trójwymiarowy). Przemysł nie przestanie dążyć do swego **mechanicznego ideału.** Doda jeszcze wonie i będziemy mieli np. kwiecistą łąkę, lepszą od fatamorgany, bo będzie z ekranu pachniało. Zmałpowanie rzeczywistości będzie zupełne. **Tak to z rewelacyj sztuki przechodzimy do cudów techniki.**

Sport.

Tilden zwyciężył K. Koželucha!

Z Nowego Jorku donoszą: W dniu 19 bm. w nowojorskim Madison Square Garden odbył się długo oczekiwany mecz tennisowy między wielokrotnym mistrzem świata, Amerykaninem **Tilden'em** zwanym „Big Bill“, a światowej sławy mistrzem zawodowców, Czechem **Karolem Koželuchem.**

Mecz zakończył się gładkiem zwycięstwem „Big Billa“, który pokonał Koželucha **w trzech setach 6:4, 6:2, 6:4.** Jak twierdzą znawcy „białego sportu“ tak wielką klęskę Koželucha spowodowała jego **własna** nerwowość, natomiast Tilden rozwinął w grze cały zasób swego niedoścignionego talentu, tennisowego. Trzeba zaznaczyć, że spotkanie Tildena z Koželuchem było pierwszym występem ex-mistrza świata w szeregach zawodowców. Emocjonującej walce dwóch sławnych rakiet przyglądało się tylko... 17 tysięcy osób.

Rozwój morskiego sportu żeglarskiego w Gdyni.

W ostatnich dniach odbyło się w **Gdyni** pod przewodnictwem komandora Unruga doroczne walne zebranie Yacht-Klubu Polski.

Ze sprawozdania, złożonego na zebraniu, wynika, że **Yacht-Klub Polski w Gdyni rozporządza już 11-oma yachtami żaglowemi i liczy 33 członków czynnych.**

Walne zebranie położyło nacisk na działalność Yacht-Klubu w 1931 r., stwierdzając, że Yacht-Klub Polski w Gdyni winien stanąć pod względem organizacyjnym na coraz pewniejszych podstawach, by mógł odegrać ważną rolę w rozwoju morskiego sportu żeglarskiego.

K. S. 06-ZAŁĘŻE—CRACOVIA.

W niedzielę dnia 22 bm. spotka się Cracovia na własnem boisku z jedną z najsilniejszych drużyn śląskich K. S. 06-Załęże. Drużyna ta znaną jest w Krakowie z doskonałej gry jaką zademonstrowała w roku ubiegłym w zawodach z Cracovią, uzyskując wynik 2:4. Początek zawodów o godz. 3 popołudniu.

Rok zał. 1880. Najstarszy skład Tel. Nr. 104-65

FORTEPIANOW

Firmy **WŁADYSŁAW BOLOŃSKI**

(dawniej Zygm. Rapa)

Kraków, Rynek Główny 34.

(Pałac Spiski)

poleca w wielkim wyborze Krajowe i Zagraniczne fortepiany, pianina, fisharmonje na bardzo korzystnych warunkach. — Ceny konkurencyjne.

Używane fortepiany i pianina, z gwarancją zawsze na składzie.

Własna Sala Koncertowa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Proroctwo ks. Marka

U źródeł mesjanizmu.

Laicy wyobrażają sobie, że prof. Pigoń pisze tylko o Mickiewiczu — i mają poniekąd rację: tylko, że ten „Mickiewicz“, którego tak znamienitym znawcą jest prof. Pigoń, jest czemś więcej, niż ta oto konkretna jednostka. To jest zjawisko **kulturalne,** to jest raczej **cała** ta swoista **kultura,** z której człowiek i duch tak bądź co bądź tajemniczy, jak Adam Mickiewicz, mógł wyróść. „Mickiewiczologja“ Pigonia — to badania pewnej całości kulturalnej, której ogniwem centralnem jako człowiek-typ, człowiek przebogaty w swych kontaktach życiowych, jest autor „Pana Tadeusza“ i „Dziadów“. Pigoń bierze jeden po drugim z Mickiewiczowskich motywów i pokazuje jak to rosło, jak to brało w siebie soki całego czasu swego. Jednym z ostatnich tak interesujących jego przyczynków „mickiewiczologicznych“ jest rozprawa o t. zw. **proroctwie ks. Marka (p. t.** „Wergiljusz u kolebki polskiej poezji mesjanistycznej“, Wilno, 1930).

Jak wiadomo, proroctwo ks. Marka, kapelana Konfederacji Barskiej wyłoniło się pod uwagę polskiej opinji publicznej w r. 1841 w dziełku **L. Siemieńskiego** p. t. „Trzy wieszczby“. W roku następnym Mickiewicz w jednej ze swych sorbońskich prelekcyj przytacza je jako „nasienie całej nowej literatury polskiej“, t. j. mesjanistycznej. Proroctwo to stwierdzając, że Polska dotąd jest państwem słabem, obiecuje, że gdy przejdzie ona do czynu, to „drgną strachem lutrzy, Moskwa i poganie“; lutrzy i Moskwa zostaną za krnąbrność swoją ukarani, a poganie państwo stracą i wtedy to Kościół będzie uświetniony, co więcej, nastąpi przewrót w społeczeństwie i w naturze; „niewolnik wolny będzie bez okupu, strzelec pozbędzie łakomego łupu, róża natury chłód w ciepło zmieni, kogut z chytrości jak wąż się wyleni“. Ale zanim to się stanie, Polska przejdzie mękę; przez chytrych sąsiadów będzie zdradzona i pogrzebana; będą straszne wojny, wielkie zepsucie, zniszczenie kościołów, wkońcu te nieszczęścia na wrogów się zwalą, którym Bóg „przytrze rogu. A ty jak Feniks z popiołów powstaniesz, całej Europy ozdobą się staniesz!“...

Czy to proroctwo przepowiada odbudowanie Polski? Tak je rozumiano w czasach Mickiewiczowskich. Czy się sprawdziło w całej pełni?... W to nie wchodźmy.... Tym jednak, którzyby chcieli przypisywać mu wartość mistyczną, rozprawka Pigonia przynosi rozczarowanie. Opierając się mianowicie na znalezisku prof. Chrzanowskiego w Bibl. Zamojskich, Pigoń ustala, że t. zw. proroctwo ks. Marka powstało w r. 1763, a więc przed Konfederacją Barską i wiersz ten „najprawdopodobniej nie ma nic wspólnego z kapelanem Konfederacji Barskiej“. Jest on jednym z okazów tak licznej w starej Polsce publicystyki politycznej wierszowanej i powstał za bezkrólewia po Auguście II, jako ulotka agitacyjna stronnictwa politycznego (republikańsko-konserwatywnego), opartego o katolickie mocarstwa Austrję i Francję zwalczającego t. zw. „familię“, t. j. Czartoryskich, pragnących z pomocą Rosji przeprowadzić reformy ustrojowe. Była to epoka smutna, w całej pełni usprawiedliwiająca to przygnebienie, jakie z reguły bywa podłożem wieszczb i wróżb o głębokich przewrotach. Proroctwo o poganach odnosi się do tatarów krymskich, którzy faktycznie niebawem wcieleni zostali do Rosji. Wogóle te szczęśliwe czasy, które mają nastać po okropnościach, są w wyobrażeniu autora czemś zupełnie bliskiem, jak np. aluzja do Stanisława Leszczyńskiego, który jeszcze będzie miał czas powrócić.

„Proroctwo ks. Marka“ nie jest unikatem w naszej literaturze staropolskiej. Prof. Pigoń przypomina podobny utwór z czasu rokoszu Zebrzydowskiego (M. Paszkowskiego, Wykład Bogiń Słowieńskich, 1608, wyd. Czubka), który jest również poematem wieszczowym o podobnych motywach. Pewne analogie pomiędzy tym utworem a proroctwem ks. Marka wskazują na obeznanie autorów ze światem pojęć Wergiljańskich, a mianowicie jego przepowiedniami mesjanicznemi, dotyczącemi przewrotu w całym świecie, z przyrodą włącznie, wyrażonemi w sławnej Eklodze IV. Tylko, że zbawiciel, którego Wergiljusz przepowiada, jest jednostką, zaś w proroctwie ks. Marka przeobrażenie świata łączy się z wywyższeniem, po serji klęsk, całego narodu Ten jednak motyw mesjanizmu zbiorowego, narodowego jest do przypisania wpływom biblijnym, starotestamentowym. Co jest w proroctwie ks. Marka śmiałą nowością, to to, iż motyw przerodzenia się natury łączono dotąd w naszej poezji pobożnej z narodzinami Chrystusa, tu zaś ten motyw przeniesiono na Polskę, przyczem acz nieśmiało przystrojono ją w akcesorja Chrystusowe (zdrada, „wydanie na śmierć powstanie z popiołów) — i w ten sposób stworzono nasienie myśli, która w czasach porozbiorowych depresji i egzaltacji zarazem miała doprowadzić do koncepcji tak dziś dla nas niepojętej, jak rzekoma „Chrystusowość Polski“. **(klk).**

———ooo———

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 21-go lutego 1931.

Sobota 21: św. Feliksa.

Niedziela 22: Stol. św. Piotra w Ant.

Niedziela 22: wschód słońca o godz. 7.00, zachód o 17.29.

—X—

PROPAGANDOWE ZDJĘCIA FILMOWO-DŹWIĘKOWE W KRAKOWIE. Dziś o godz. 10 rano odbędą się zdjęcia filmowe na Wawelu przy udziale 8 pułku ułanów oraz dzwonu Zygmunta. W niedzielę około godz. 12-tej wjedzie na Rynek Krakowski w otoczeniu banderji Krakowskie Wesele, zainscenizowane w Pleszowie.

POCIĄGI TURYSTYCZNE DO ZAKOPANEGO. Bieg pociągu turystycznego Nr 6139A, odchodzącego z Krakowa w soboty względnie dni przedświąteczne o godzinie 16.24 do Zakopanego, oraz pociągu Nr 6138, odjeżdżającego z Zakopanego w niedziele względnie święta o godzinie 19.14, przedłuża się aż do odwołania.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 35 do 40 gr, 1 kg sera krowiego 1 do 1.20 zł, masła kuchennego 4.80 do 5 zł, jajko 13 do 14 gr. Drób: kura 4 do 7 zł, gęś 8 do 12 zł, indyk 14 do 16 zł. Jarzyny: 1 kg cebuli 50 do 55 gr, pietruszki 1 do 1.20 zł, selerów 60 do 75 gr. Ryby: 1 kg karpia żywego 4.50 zł, szczupaka 5 do 6 zł, lina 3.80 do 4 zł, sandacza mrożonego 3.80 do 4 zł.

„PALĄ SIĘ SUKIENNICE". Odnośnie do notatki umieszczonej pod tym tytułem w Nr. 39 „Głosu Narodu" z 10 b. m. otrzymaliśmy informacje, z których wynika, że podane w powyższym artykule wiadomości, dotyczące przyczyn powstania pożaru, stosunków łączących Nalborczykowa z Królową oraz podejrzeń odnośnie do Klary Nalborczykowej, Maksymiljana Nalborczyka oraz praktykanta tego ostatniego — okazały się nieprawdziwe i polegały na mylnej informacji. Zarówno p. Maksymiljan Nalborczyk, jak i jego praktykant nie byli aresztowani, a dochodzenia przeciw nim dla braku jakichkolwiek podejrzeń nie toczyły się, ani się nie toczą.

WŁAMANIE DO WYSTAWY SKLEPOWEJ. Ostatniej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do sklepu Brotimera przy ul. Kazimierza Wielkiego przez oderwanie okiennic i skradli z wystawy kilka sztuczek materji.

ZACZADZIŁ SIĘ NA ŚMIERĆ. W Gruszowie koło Myślenic, wskutek nieostrożności uległ wczoraj śmiertelnemu zaczadzeniu Wojciech Juszkiewicz, pomocnik piekarski. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

—§—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE członków Stow. Domu Zdrowia i Kolonji Wakacyjnej w Harbutowicach odbędzie się w niedzielę 1-go marca b. r. o godz. 11-tej w gmachu Państw. Gimn. Żeńskiego w Krakowie przy ul. Franciszkańskiej 1. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego W. Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1930. 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 5) Uzupełniający wybór członków Wydziału i Komisji Rewizyjnej. 6) Wnioski członków, o ile w myśl statutu zostaną zgłoszone na 7 dni przed terminem W. Zgromadzenia.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Stary łobuz" (premjera — nowość — gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Niedziela po południu: „Broadway" (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Stary łobuz" (nowość — gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Poniedziałek: „Tragedja Florencka" — „Raz, dwa, trzy"... (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — przedstawienie popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Quo Vadis" (w gł. roli Emil Jannings).

APOLLO: „Za Oceanem" (w gł. roli Maurice Chevalier).

CORSO: „Indyjski grobowiec" (w gł. roli Konrad Veidt).

SZTUKA: „Złodziej miłości (Włamywacz).

WARSZAWA: „Generał Babka, przygody jeńca wojennego".

UCIECHA: „Niebezpieczny romans" (w gł. rolach Betty Amann, B. Samborski i inni) film polski.

—ooo—

PREMJERA W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Po Paryżu i Wiedniu wprowadza dziś po raz pierwszy w Polsce teatr krakowski najczarowniejszą ze sztuk zagranicznego repertuaru, komedję Noziere'a „Stary łobuz" („Cette vieille canaille"). Rolę uroczego p. Vautiere'a gra Junosza-Stępowski. Obok naszego gościa wielkie pole do ukazania całej skali swej sztuki znajdzie p. Zofja Jaroszewska, Ludwiżanka, Kostecka, Pawłowski, Hierowski i w pozostałej obsadzie pp.: Drohocka, Lasoniówna, Walewska, Kaczmarski, Turski i Senowski. Sztukę przygotował reżysersko p. M. Jednowski. Nowe dekoracje art. malarza M. Różańskiego. „Stary łobuz" powtórzony będzie jutro w niedzielę wieczorem. W niedzielę po południu, po cenach zniżonych, sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway" z p. Jerzym Woskowskim w roli głównej.

IGNACY FRIEDMAN, genjalny pianista-wirtuoz, bezsprzecznie jeden z najwybitniejszych indywidualności artystycznych, wywołał zapowiedzią swego koncertu, który odbędzie się dziś w sobotę 21 b. m. w Starym Teatrze, bardzo żywe zainteresowanie. Friedman należy do tych, którym prawdziwie artystyczny temperament każe wyciskać z fortepianu duszę, każe mu być żywym, nadaje mu puls, tętno i serce.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę: „Ostatni atak" — dramat historyczny, ponadto dodatek i komedja.

Kongres marjański w Krakowie

Uroczysty obchód 1500-rocznicy Soboru w Efezie.

W bieżącym roku przypada 1500 rocznica powszechnego soboru w Efezie. Na soborze tym między innemi potępiono herezję nestorjanizmu, ogłaszając uroczyście dogmat Bożego Macierzyństwa Najśw. Marji Panny. Cały świat katolicki zamierza uczcić tę rocznicę, a w Polsce na życzenie Ks. Ks. Kardynałów Hlonda i Kakowskiego uroczystości z tego powodu zostaną połączone z Kongresem Marjańskim Sodalicyj Męskich, który odbędzie się w dniach 11 i 12 kwietnia br. w Krakowie. **Protektorat Kongresu przyjął Ks. Metropolita krakowski Sapieha,** a zawiązany Komitet Kongresu z udziałem Ks. Biskupa Rosponda rozpoczął już szereg prac przygotowawczych na wielką skalę.

W Krakowie równocześnie niemal odbywać się będą: **Zjazd Sodalicyj Marjańskich Akademiczek w dniach 9—11 kwietnia, Kongres Sodalicyj Marjańskich Akademików w dniach 11—13 kwietnia i Zjazd prowincjonalny delegatów męskich Sodalicyj Marjańskich Szkół Średnich 11 i 12 kwietnia.**

W uroczystościach zapowiedzieli swój **udział liczni dostojnicy Kościoła, z Ks. Kardynałem Hlondem, Prymasem Polski na czele.** W Kongresie weźmie udział cały szereg delegacyj żeńskich Sodalicyj z całej Polski. W najbliższych dniach Komitet Kongresowy ogłosi szczegółowy program uroczystości. Jak z dotychczasowych przygotowań wynika Kongres Marjański w Krakowie będzie **wspaniałą manifestacją uczuć inteligencji polskiej ku Bożej Rodzicielce, będzie wyrazem nabożeństwa, jakie od wieków naród cały żywi dla swej Królowej.** Na czele Komitetu Organizacyjnego stoją jako przewodniczący p. Adam Konopka, generalny moderator związku Sodalicyj Męskiej Inteligencji w Polsce O. Romuald Moskała T. J., radca Józef Siess, jako sekretarz i szereg innych osobistości Krakowa. W Komitecie honorowym widnieją nazwiska obydwu Kardynałów polskich, wszystkich arcybiskupów i biskupów. Wszelkie zapytania należy kierować do biura Komitetu: Kraków, plac Marjacki 6a. **bem.**

500 delegatów na Zjeździe miast.

Zapowiedziany na dzień 22 b. m. zjazd członków Związku Miast Polskich zapowiada się niezwykle licznie. **Do tej pory zgłosiło już udział w zjeździe trzystu kilkudziesięciu delegatów. Ogólna liczba uczestników zjazdu dosięgnie 500 osób. Silnie reprezentowane będą samorządy miejskie z kresów wschodnich i zachodnich. Z Warszawy przybywa na zjazd delegacja w liczbie 17 osób, w tem Prezydjum miasta z prez. inż. Słomińskim oraz Prezydjum Rady miejskiej z prezesem Jaworowskim.** Przybędą również przedstawiciele pism stołecznych i prowincjonalnych. Zgłoszono liczny udział w zapowiedzianych wycieczkach do Zakopanego i Wieliczki.

Przybywającym uczestnikom zjazdu przydziela kwatery specjalnie zorganizowane na dworcu kolejowym biuro kwaterunkowe, które urzędować będzie od godz. 12-tej w poł. w sobotę, do godz. 10-tej rano w niedzielę. Biuro mieści się we foyer po prawej stronie peronu Nr. 1. Nad bramą wejściową peronu Nr. 1 umieszczone będą 2 chorągwie biało-niebieskie oraz tablica biura kwaterunkowego Zjazdu.

Biuro Zjazdowe czynne będzie dziś w sobotę od 9.30 do 13.30 i od godz. 16-tej do godz. 20-tej w biurze Magistratu m. Krakowa, zaś dnia 22 lutego przy wejściu na salę obrad Zjazdu w Starym Teatrze od godz. 8-mej rano do końca Zjazdu bez przerwy.

—ooo—

Wyjazd Japończyków do Lwowa.

Wczoraj w nocy artyści japońscy opuścili Kraków, udając się do Lwowa, gdzie zabawią dwa dni, poczem pojadą do Bukaresztu. Mimo zmęczenia, widocznego już w ostatniej sztuce Micuhide, z **nieprawdopodobnym pośpiechem w przerwach pakowali swoje rekwizyta teatralne.**

Z Krakowa wynieśli Japończycy nader przyjemne wrażenie, mimo, że jeden z artystów, **zraniony w nogę dzidą Kjosi Mimasu,** nie będzie mógł występować w ciągu kilku dni, drugi zaś Tokudzi Cuci w drugim dniu występów, **skacząc przez okno, zwichnął sobie nogę.** Nie zważając na przestrogi lekarza i dotkliwy ból, w trzecim dniu kulejąc spełniał swą rolę.

Podkreślić muszę, że kilku z nich pytało mnie, **ilu mieszkańców liczy Kraków.** Sądzili, że przynajmnej pół miljona, gdyż takiej frekwencji publiczności w teatrze **nie widzieli nawet w Warszawie.** Żałowali też, że nie mogą przedłużyć swego pobytu w naszem mieście, lecz tournée ich jest ściśle wyznaczone, by w marcu mogli odpłynąć do ojczyzny.

Nietylko my płaciliśmy drogo za bilety wstępu (fotel 16 zł.). **Pierwsze miejsca w Paryżu, jak mi objaśnili, były w cenie 150 franków** (około 50 zł.), **w Londynie zaś jednego funta szterlingów** (43 zł.). Nie tańsze były bilety i w Berlinie. W tamtych krajach jednak, zwłaszcza w Anglji, koszta utrzymania zespołu były niewspółmiernie wyższe.

W rozmowie z p. Cucui wyraziłem moje przypuszczenie co do **zautomatyzowania gry i znudzenia artystów.**

— „Bynajmniej; — zaprzeczył p. Cucui — **na scenie dopiero czujemy się w swoim żywiole** i jesteśmy przecież aktorami. Zmuszeni poza teatrem chodzić **w stroju europejskim** i nagabywani przez Europejczyków, **przypominamy sobie ojczyznę podczas gry.** A jednak najwyższy czas do powrotu. **Zwłaszcza kobiety tęsknią za ojczyzną i potrawami japońskiemi.** Do zmęczenia zaś zdążyliśmy się przyzwyczaić".

Przyzwyczaili się nawet do **ciekawości, niekiedy natrętnej, Europejczyków.** W ciągu kilku godzin nagabywał ich pewien „ciekawski" (nie wymienię zawodu) z poza Krakowa do znudzenia. Ja sam byłem zrażony jego ustawicznemi pytaniami. Żaden jednak z Japończyków w rozmowie prywatnej **nie wspomniał o jego niedelikatności.** Wprawdzie zamykano przed nim drzwi, lecz nie krytykowano jego ciekawości.

Bezstronnie mówiąc, **piękność Polek zyskała ich uznanie.** Porównanie z kobietami innych narodowości wypadało stanowczo na korzyść naszych pań. **Zależności mężczyzny od kobiety w Europie są świadomi.** Za kulisami zaś, będący goście, nie ukrywali zdziwienia, widząc, że Japonki-artystki zdejmują z kolegi, po zejściu ze sceny, kimona i składają je natychmiast na matach. Specjalnym zaś szacunkiem wśród nich cieszył się główny artysta Cucui, który zresztą w poczuciu swego stanowiska, trzymał się nieco zdaleka od kolegów.

M. Babiński.

Nieco z astrologji.

Nieraz możemy stwierdzić, że życie jednostki rozwija się stopniowo, okresami, przyczem w każdym z tych okresów człowiek znajduje się pod wpływem jednej z planet.

W zaraniu swej młodości jesteśmy opromienieni światłem Merkurego, obudziciela intelektu. Później panuje słodka i kapryśna Wenus, po niej następuje okres walk pod znakiem srogiego Marsa. Dopiero w zenicie swego rozwoju jednostka żyje pod znakiem Jupitera, dającego dojrzałość i równowagę ducha.

Lecz po Jupiterze berło władzy nad człowiekiem obejmuje Saturn, posępny brat słońca, zwiastujący zwątpienie, melancholję i znużenie w życiu.

Nad każdym z nas wcześniej czy później zaciąży znak Saturna, którego starożytni nazywali także Stróżem u Progu. Powinniśmy się wcześniej zastanowić — co nas czeka w okresie Saturna i czy jesteśmy do niego przygotowani.

Każdy wie, że od odmiany losu powinien się zabezpieczyć. Chodzi tylko o to, żeby się zabezpieczyć wcześniej, póki jeszcze nie padł na niego ponury cień Saturna.

Drogą ku zabezpieczeniu sobie cichej i spokojnej starości jest nałożenie na siebie wewnętrznego przymusu oszczędzania. Niech każdy korzystając z dzisiejszego dobrobytu zapewni go sobie na przyszłość. Trzeba tylko nakazać sobie pamiętać o przyszłości i składać co miesiąc w P. K. O. jakąś kwotę, dostosowaną do wysokości dochodu.

Pewny stały niewielki wysiłek woli, trochę hartu ducha a będziemy mieli skuteczną broń przeciwko złowróżbnemu Saturnowi.

J. L.

—ooo—

Kucharz, agent handlowy i oszust w jednej osobie.

Bogumił Szczygieł false Szczygielski, kucharz z zawodu został niedawno przyjęty w charakterze agenta handlowego do Banku zaliczkowego w Krakowie. W kilka tygodni później Szczygieł został wydalony z Banku, **a mając legitymację bankową do zbierania zamówień na zegary oszczędnościowe wyłudzał po miastach i wsiach województwa krakowskiego zamówienia na zegary i pobierał zaliczki w różnych wysokościach.** Na skutek listów gończych aresztowano oszusta i odstawiono go do więzień sądowych.

Czy konduktor odpowiada za wypadek?

Dnia 4 sierpnia 1929 r. wybrali się członkowie Tow. Sport. „Jutrzenka" z Chrzanowa na mecz do Krakowa i na przejażdżkę tę zamówili ciężarowy samochód. Na zakręcie, koło mostu nad rzeczką Chechło, uderzył wóz o barjerę, przechylił się, w następstwie czego pa**sażerowie w ilości 24 osób wpadli do rzeczki. Skutek był okropny: Abraham Frischer poniósł śmierć, Banaś doznał złamania nogi, a 13 młodzieńców lekkiego uszkodzenia ciała.**

Jako winowajcy tego wypadku zostali oskarżeni: kierowca auta Ełko Walter oraz Selig Fleischer, syn właściciela, który przez brata swego Maurycego wydelegowanym został, by kontrolował liczbę wsiadających do wozu osób i odebrał od nich należytość w wysokości 70 zł. Sąd okręgowy w Krakowie wyrokiem z dnia 1 października 1930 r. zasądził obu oskarżonych za występek przeciw bezpieczeństwu życia ludzkiego na karę **6 miesięcy ścisłego aresztu,** przyczem jedynie Walterowi karę warunkowo zawiesił. Winy dopatrzył się Sąd I. u Waltera w szybkiej jeździe jego oraz zbyt gwałtownem zahamowaniu na skręcie, a u obu w tem, że użyli wozu ciężarowego do lokomocji osobowej, oraz że dopuścili do przeładowania wozu. Walter wyrok przyjął, a Fleischer wniósł apelację.

Wczoraj odbyła się rozprawa odwoławcza w krakowskim Sądzie Apelacyjnym. Ograniczyła się ona jedynie do wywodu obrońcy. — Trybunał uznał bowiem uzupełnienie przewodu dowodowego za zbędne, poczem zaczepiony wyrok uchylił i Fleischera od winy i kary uwolnił. W uzasadnieniu wyroku tego podniósł przewodniczący Trybunału, że żądanie konduktora ograniczyło się jedynie do skontrolowania ilości wsiadających do auta osób i odebrania równowartości za jazdę, oraz że **tego rodzaju funkcja przygodnego konduktora nie nakłada nań obowiązku dozoru nad samochodem.** Przewodniczył trybunałowi Dr Markiewicz, referował sędzia apelac. Szajdzicki, wotował s. a. Dr Frączkiewicz, oskarżenie popierał prok. Gołąb.

Jedli, pili, nic nie płacili.

W ostatnim czasie obchodziła restauracje krakowskie para młodych osób, która **konsumowała co wybredniejsze potrawy, piła drogie wina, poczem nie płacąc rachunków szybko się ulatniała.** Wreszcie w dniu wczorajszym udało się płatniczemu jednej z restauracyj przychwycić parę oszustów i oddać ją w ręce policji. Jak się okazało, są to Marja Ćwikowa (l. 25) i Marjan Uliński (l. 23).

WIECZÓR MARJAŃSKI.

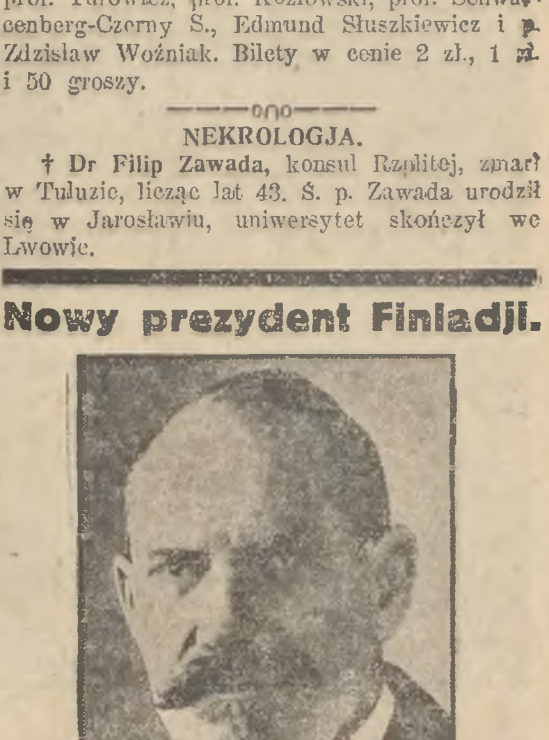
W niedzielę 22 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali „Niebieskiej" Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego uroczysty Wieczór Marjański, zorganizowany staraniem Sodalicji Marjańskiej Akademików. Miły i urozmaicony program wykonają pp. Zieliński K., prof. Turowicz, prof. Kozłowski, prof. Schwarcenberg-Czerny S., Edmund Słuszkiewicz i p. Zdzisław Woźniak. Bilety w cenie 2 zł., 1 zł. i 50 groszy.

—ooo—

NEKROLOGJA.

† Dr Filip Zawada, konsul Rzplitej, zmarł w Tuluzie, licząc lat 43. Ś. p. Zawada urodził się w Jarosławiu, uniwersytet skończył we Lwowie.

Nowy prezydent Finladji.



Prezydentem republiki Suomi (Finlandji) został ostatnio wybrany dotychczasowy prezydent ministrów, Svinhufvud (nasza rycina).

Życie gospodarcze

Pobory emerytalne w razie redukcji.

Oprócz ubezpieczenia w Zakładzie Pensyjnym może istnieć zabezpieczenie z tytułu umowy.

Przed Sądem Pracy w Krakowie toczył się proces, M. F. urzędniczki Banku Komercjalnego w Krakowie o **wypłatę poborów, emerytalnych** z powodu zredukowania z posady w Banku. Powódka podała, że była stałą urzędniczką Banku „Merkur“ i pełniła tam służbę **od maja roku 1911 do końca lutego 1930** z tem, że w paździerinku 1920 r. krakowski Oddział Merkur-Banku przejęty został przez Bank Komercjalny a Bank ten **przejął i zagwarantował urzędnikom wszelkie uprawnienia jakie im dotąd przysługiwały jako urzędnikom banku Merkur.** Statut pensyjny Merkur-banku stanowił, że urzędnikowi zwolnionemu bez winy po 10-letniej służbie należy się renta równa rencie inwalidzkiej, to jest 40% poborów oraz po 2% za dalszy rok służby ponad 10 lat. Na tej zasadzie nie zadowoliła się powódka trzechmiesięcznym wypowiedzeniem lecz **zaskarżyła Bank Komercjalny o zapłatę pob. emerytalnych** w wysokości 136 zł. 30 gr. miesięcznie a to o kwotę stanowiącą 58% dotychczasowych poborów.

Bank Komercjalny zwalczał żądanie skargi ze względów formalnych a w rzeczy samej twierdził, że ubezpieczając powódkę w Zakładzie dla Pracowników Umysłowych we Lwowie **nie jest obowiązanym do dalej idących świadczeń na rzecz powódki.**

Sąd przeprowadził dowody przez przesłuchanie szeregu obecnych i byłych urzędników Banku Komercjalnego a ponadto zarządził przesłuchanie byłych generalnych dyrektorów Banku Merkur oraz Komercjalnego we Wiedniu przez tamtejszy Sąd.

Po przeprowadzeniu tych dowodów **orzekł Sąd Pracy, że powódce przysługuje prawo do dożywotnich poborów emerytalnych w wysokości 58% dotychczasowej pensji i nałożył na pozwany Bank obowiązek zapłaty już zapadłych rat.** W uzasadnieniu wyroku wypowiedział Sąd pogląd, że „fakt ubezpieczenia urzędnika (w danym wypadku powódki) w Zakładzie Ubezpieczeń dla Pracowników Umysłowych przez pozwany Bank **nie wyklucza bynajmniej możliwości korzystniejszego uregulowania stanowiska urzędnika w zakresie jego praw a w szczególności praw ubezpieczeniowych na zasadzie umowy prawno-prywatnej** i przyjęcie przez pozwany Bank odpowiedzialności za dopełnienie świadczeń przekraczających uprawnienie przysługujące pracownikowi na zasadzie przepisów rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Skrócenie urlopów pracownikom pocztowym.

Z dniem 31 marca b. r. wejść ma w życie nowe rozporządzenie min. Poczt i Telegrafów w sprawie urlopów niższych funkcjonarjuszów pocztowych.

Okres urlopowy, który w zależności od lat służby wynosił od 3 do 5-ciu tygodni, skrócony został o tydzień, tak. że maksimalny urlop wynosić będzie 4 tygodnie.

Edison fabrykuje gumę.



Słynny wynalazca amerykański, Tomasz Alva Edison, 84-letni „czarodziej elektryczny“ pragnie obdarzyć świat nowym wynalazkiem. Oto postanowił on sfabrykować gumę z przedstawionego na prawo dzikiego zielska rosnącego w Ameryce. Produkt gumowy otrzymany z tego krzaka ma przewyższać pod względem taniości i dobroci dotychczasową gumę.

Zjazd rzemieślniczy zakazany przez województwo

Na najbliższą niedzielę, 22 b. m., zwołany był do Krakowa Zjazd Związku Cechów **małopolskch.** Na zjeździe tym mieli rzemieślnicy omówić **obecną sytuację rzemiosla,** sprawe **obciążenia podatkowego, oraz postulaty w zakresie działalności Izby Rzemieślniczej** w Krakowie, która ustawicznem nakładaniem na rzemiosło różnorodnych opłat, przy braku jakiejkolwiek aktywności i inicjatywy w zakresie pomocy i opieki nad rękodzielem — zyskała sobie wśród rzemieślników miano.... **„drugiej Izby Skarbowej“.**

Zjazd Związku Cechów miał się zająć także propagowaną obecnie przez rząd **„akcją zniżki cen“** i zastanowić się nad środkami, któreby w obecnym okresie niezwykle ostrego kryzysu gospodarczego, mogły przynieść rękodzielnikom **pewną ulgę i pomoc.**

Tymczasem najniespodziewaniej, — w chwili, gdy przygotowania do kongresu były już daleko w szczegółach posunięte, a mianowicie w ubiegłą środę, na cztery dni przed zjazdem — **Województwo krakowskie wydało zakaz urządzenia zjazdu, który tem samem został odwołany.**

Zarządzenie to wywołało w sferach rzemieślniczych duże zdziwienie i liczne komentarze. Mówi się o tem, że zakaz odbycia zjazdu pozostawał w związku z tem, iż dyskusja nad położeniem rzemiosła mogłaby przybrać zbyt ostry charakter, dalej że krytyka działalności Izby Rzemieślniczej byłaby niemile widziana przez pewne czynniki i t. p. W każdym razie zakaz odbycia zjazdu rzemieślniczego w obecnym okresie sanacyjnego reżimu, jest wielce znamienny.

———ooo———

Dziś i codziennie w kinie „WANDA“ Św. Gertrudy 5.

Najmonumentalniejsze arcydzieło wszechświatowej produkcji filmowej w wersji dźwiękowej:

Quo Vadis...?

Potężna epopea miłości i bohaterskiego męczeństwa. — Genjalna wizja zabaw, przepychu i krwawych rządów tyrana. — Najwspanialszy twór doby obecnej osnuty na tle nieśmiertelnego dzieła **HENRYKA SIENKIEWICZA.**

w gł. rolach:

niedościgniony **Emil Jannings, Liljan Hall Davis, Olga Brink, Alfons Fryland**

Olśniewające niewidzianym przepychem uczty i zabawy! — Okrutne igrzyska! Męczeństwo pierwszych chrześcijan! — Żywe pochodnie Nerona!

Film pozostawiający przepotężne niczem niezatarte wrażenie.

Począte seansów o g. 5, 7, 9·10, w niedzielę o g. 3.

Ceny miejsc normalne. Ceny miejsc normalne.

Sanacyjne podatki.

Pomysłowość sanatorów w nakładaniu niezliczonych kontrybucyj na wycieńczone gospodarczo społeczeństwo jest istotnie zdumiewająca. W czasie, gdy ludność, zwłaszcza wiejska, przechodzi ciężki kryzys finansowy, gdy śruba podatkowa wyciska ostatni grosz z kieszeni, w takim czasie rozmaite sanacyjne „komitety solenizanckie“ karotują zubożałe społeczeństwo pod pretekstem rozpowszechniania „pamiątkowych“ medali. Dzisiaj, gdy tak trudno jest o grosz na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, gdy każdy ogranicza wydatki do minimum, co jest obecnie zjawiskiem powszechnem — naciąganie ludzi na kupno „pamiątkowych“ medaljonów, jest conajmniej nie na miejscu. Gorzej, jeżeli tego rodzaju „rozpowszechnianiem“ zajmują się władze administracyjne, a mianowicie starostwa, które w swoich okręgach rozsyłają pisma do instytucyj i osób, zalecające nabywanie tych medaljonów.

Nadesłano nam właśnie jedno z takich pism starościńskich, które ze względu na znamienną treść podajemy w dokładnym odpisie:

„Starosta powiatowy limanowski
Nr. A—IV—2—33/930.
Akcja rozpowszechniania medali
pamiątkowych Dziesięciolecia
Zwycięskiego Odparcia Najazdu
Rosji Sowieckiej.

Bardzo pilne.
Limanowa, dnia 24. I. 1931.

Do Wszystkich Wielebnych Urzędów
Parafjalnych w powiecie.

Komitet Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej, pod protektoratem Pana Prezydenta Rz. P. w Warszawie, zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o rozpowszechnianie pamiątkowych medali Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sow. Wzmiankowane medale bite są przez Mennicę Państwową w bronzie i srebrze — **przedstawiają płaskorzeźbę Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego,** na przeciwnej zaś stronie medalu wygrawirowaną jest mapa Polski z napisem „Genjuszem Wodza“ — Męstwem Żołnierza — Wysiłkiem Narodu“.

Dla poparcia powyższej akcji zapraszam uprzejmie WPana **do zakupienia opisanego medalu.** Jednocześnie zauważam, iż **cena medalu wybitego w bronzie wynosi 10 zł., zaś w srebrze 50 zł.**

Równocześnie zwracam się w tej sprawie do WPana (Przew. Księdza), aby zechciał łaskawie przyczynić się w swojej działalności **do jaknajszerszego rozpowszechnienia wspomnianych medali pamiątkowych**

Zgłoszenia zakupna jak i przypadającą gotówkę proszę do dnia 3 marca 1931 kierować do Starostwa i t. d.

Podpisano: starosta powiatowy
dr. Muller“.

Jak widać z przytoczonego pisma, starostwa mają dużo czasu, skoro zajmują się kolportowaniem i sprzedażą medaljonów, przyczem sprzedaż tę uprawiają w drodze „bardzo pilnych“ pism urzędowych. Oczywiście w związku z ciężkiem położeniem finansowem ludności zgłoszenia klienteli nie były tego rodzaju, by zaspokoić aspiracje handlowe starostwa, skutkiem czego wkrótce pojawia się nowy „pilny“ urgens, w którym starosta wzywa adresatów, „by jak najpokaźniejsza ilość pamiątkowych medali była rozpowszechnioną“. Ażeby sprzedaż poszła sprawniej poleca sobie starosta nadesłać **imienny** wykaz osób, które zdeklarowały się medal zakupić, a wraz z wykazem ma być przesłana do starostwa przypadająca za sprzedane sztuki gotówka. Starostwo wypełnia tu zatem funkcje akwizytora i inkasenta prywatnego komitetu dla rozsprzedaży medali z wizerunkiem p. Piłsudskiego.

W dzisiejszych warunkach zubożenia ludności, ma ten hołdowniczy podatek sanacyjny specjalny posmak.

O innego rodzaju sanacyjnym podatku donosi „Gazeta Warszawska“. Mianowicie p. minister Norwid-Neugebauer ogłosił w „Gazecie Polskiej“ wywiad na temat „koordynacji prac w dziedzinie opieki nad turystyką“.

Program p. ministra jest bardzo prosty:

„O ile nie będzie można na cele turystyki i propagandy turystycznej zebrać większych funduszów drogą świadczeń dobrowolnych, pozostanie tylko według wzorów zagranicznych **nałożenie na rozmaite działy przemysłu turystycznego świadczeń przymusowych.** Może się to naturalnie stać tylko w drodze ustawy. W ten sposób powstałby fundusz, który zasilany przez subwencję państwową, mógłby się stać podstawą materjalną zarówno dla **rozbudowy urządzeń turystycznych w kraju, jak i dla propagandy turystycznej Polski zagranicą“.**

Bardzo piękny program! Ni mniej ni więcej, tylko — nowy podatek, tym razem „turystyczny“. P. minister robót publicznych nie ogłasza wywiadów **ani o budownictwie mieszkaniowem, należacem** do jego resortu, ani o sposobach zwalczania bezrobocia, lecz zajmuje się — propagandą turystyki!

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Ceny zboża bez zmian.

Giełda zbożowa w Krakowie. Notowano: Pszenica dw. 25—26, małop. 24—24.50, biała 23.50—24. Żyto dw. 18—18.50, lubelskie 17.50 do 18. Mąka pszenna grysikowa 46.50—47.50. 45% 40.50—41.50, kongr. 46.50—47.50, kongr. grysikowa 40.50—41.50, żytnia krak. 31—32. Usposobienie spokojne, dowozy małe.

Małe zainteresowanie akcjami.

Giełda krakowska z 20 lutego.

Notowano: Bank Polski 151 zł; Elektrownia 40 zł; inwestycyjna 96—96½ zł.

Na rynku **walut** bez zmiany, tendencja utrzymana; dolar 8.89½—8.91½ zł; czeki 8.91½—8.92 i pół zł.

W akcjach tendencja utrzymana, zainteresowanie ogranicza się do kilku papierów. Poszukiwano Banku Polskiego i Elektrowni po kursach ustalonych. Z papierów procentowych 4% inwestycyjna mocniej. Obroty stosunkowo niewielkie, ruch słaby.

Na **pogiełdziu** zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 20 lutego. Dolary 8.91, 8.93, 8.89. Dewizy: Belgja 124.40, 124.71, 124.09; Holandja 358.14, 359.04, 357.24; Kopenhaga 238.65, 239,25, 238.05; Londyn 43.35¼, 43.46, 43.24½; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.99½, 35.09, 34.90; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Sztokholm 238.90, 239.50, 238.30; Szwajcarja 172.12, 172.55, 171.69; Wiedeń 125.39, 125.76, 125.08; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.15.

KURSA OBLIGACJI.

3% budowlana 50 — 4% premjowa inwestycyjna 96, 96.25 — 5% konwersyjna 49½ — 6% dolarowa 71 — 7% stabilizacyjna 80¾ — 10% kolejowa 103 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 20 lutego. Paryż 20.33 Nowy Jork 5.18.57½, Londyn 25.19, Belgja 72.28, Włochy 27.14, Hiszpania 53.80, Holandja 208.05, Berlin 123.25, Wiedeń 72.81, Praga 15.35, Warszawa **58.05.**

Radio.

Niedziela 22 lutego.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku; 11.35 Odczyt z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.15 Transmisja ze Lwowa: „Oratorjum Bożego Narodzenia“ J. S. Bacha; 14 Inż. St. Cyharowski: „Jak zabezpieczyć się przed brakiem paszy“; 14.20 Muzyka i odczyt rolniczy; 15 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Muzyka z Warszawy; 15.40 Program dla dzieci z Warszawy; 16.10 Odczyt pt.: „Dzień pracy w sądzie cywilnym“ — wygł. dr M. Wyderko; 16.36 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt p. t.: „Nowe metody badania mórz“ — wygł. dr M. Siedlecki, prof. Un. Jag.; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 17.30 Płyty gramofonowe; 18 Akademja papieska z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton z Warszawy; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Komunikat „Z przed sta lat“; 19.56 Płyty gramofonowe; 20 Słuchowisko z Wilna; 20.30 Transmisja z Warszawy: Recital fortepianowy A. Cortot, kwadrans literacki i koncert popularny; 22 Feljeton; 22.15 Koncert; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (385.1). G. 12.15 Pieśni chóralne i solowe w wykonaniu Lwowskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Bard“ i Polskiego Twa Śpiewaczego „Echo“ we Lwowie z udziałem solistek pp. M. Kisielewskiej, C. Nahlikówny i H. Puchalskiej. Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje polskie; 16.10 Programowa skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dyr. programów J. S. Petry; 17.40 „Szarady i zagadki“ w opracowaniu p. St. J. Nowaka; 23 Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku; 11.35 Misja a nasze ideały religijne — wygłosi ks. dr J. Pastuszka; 11.58 Sygnał czasu, hejnał krakowski; 12.15 „Oratorjum Bożego Narodzenia“ J. S. Bacha ze Lwowa; 14 Odczyt „Braki i wady w wiosennej uprawie roli“; 14.20 Muzyka; 14.30 „Hodowla owiec w drobnych gospodarstwach“; 14.50 Muzyka; 15 Pogadanka dla gospodyń wiejskich (na wszystkie stacje); 15.20 Muzyka; 15.40 Program dla dzieci starszych; 16.10 Skrzynka pocztowa; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Krakowa; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17.36 Płyty gramofonowe; 18 Akademja ku czci Ojca św. Piusa XI. z okazji 9-tej rocznicy koronacji; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton pt.: „Nad morzem w zimie“; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Komunikat „Z przed stu lat“; 19.50 Płyty gramofonowe; 20 Słuchowisko z Wilna; 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, J. Mechówna (sopran) i L. Urstein (akomp.); 21.15 Kwadrans literacki „Kłótnia małżeńska“; 21.30 Dalszy ciąg koncertu; 22 Feljeton pt.: „Tęsknota za cywilizacją“; 22.15 Utwory kompozytorów włoskich w wykonaniu K. Wiłkomirskiego (wiolonczela) i M. Wiłkomirskiej (fort.); 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna z hotelu „Bristol“.

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku; 11.35 Odczyt misyjny z Warszawy; 12.15 Oratorjum „Boże Narodzenie“ J. S. Bacha ze Lwowa; 14 Ks. dr B. Rosiński: „Chrystus w Ogrojcu“; 17.30 Intermezzo muzyczne z udziałem p. Z. Szaca (skrzypce); 19 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń); 24 Audycja organizowana wespół z International Broadcasting Company w Londynie. W programie muzyka z płyt najnowszych, dotąd niewydanych.

——X——

Opozycjoniści litewscy siedzą w Worniach

Wilno, 20. 2. (PAT). „Kurjer Wileński“ donosi, że na skutek zarządzenia komendy wojennej w Kownie został internowany w obozie koncentracyjnym w Worniacr prezes Związku „tautininków“ Domaszewicz za wydanie drukiem i kolportowanie proklamacyj o charakterze antyrządowym. W ten sposób w Worniach znajduje się już dr. Karwijalis i 3 studentów, w więzieniu zaś za urządzanie demonstracyj znajduje się 11 osób, m. in. redaktor „Ritasa“ Radziewicz. Redaktor „Lietuvos Aidas“ Gustinis rozpoczął starania celem zwolnienia Radziewicza.

Rozmowy ces. Karola z Wilhelmem II

były podsłuchiwane przez Czechów.

Wiedeń, 20. 2. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że w czasie wojny zainstalowany był specjalny kabel telefoniczny między Wiedniem a Berlinem dla rozmów między cesarzem Karolem a cesarzem Wilhelmem. Kabel szedł przez Pragę. Obecnie istnieje zamiar zdemontowania kabla. Dzienniki czeskie zwracają uwagę, że mimo iż rozmowy były tajne, rewolucjoniści czescy potrafili podsłuchiwać rozmowy cesarzy.

POLITYCZNY ZAMACH W ZAGRZEBIU.

Wiedeń, 20. 2. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, że wczoraj dokonano tu zamachu na pensjonowanego prof. Uniwersytetu dra Suflaja. Nieznany sprawca uderzył dra Suflaja tępem narzędziem w głowę. Dr. Suflaj dotychczas nie odzyskał przytomności. Lekarze wątpią, czy uda się go utrzymać przy życiu. Dr. Suflaj był w swoim czasie członkiem „Franca“ (Chorwacka Partja Prawa) i przed kilku laty został aresztowany i skazany na 3 lata więzienia pod zarzutem szpiegostwa. Przypuszczają, że zamach jest aktem zemsty na tle politycznem.

Nowy parlament hiszpański konstytuantą.

RZĄD AZNARA OBIECUJE UCZCIWE WYBORY.

Madryt, 20. 2. (PAT) Po posiedzeniu nowego gabinetu wydano komunikat, zapowiadający wybory do władz miejskich i przedstawicielstw prowincjonalnych. Wybory odbędą się na podstawie głosowania powszechnego. Po uformowaniu się municypalnych władz rząd przystąpi do wyborów generalnych do Kortezów o charakterze konstytucji. Wybory mają się odbyć w warunkach zapewniających zupełną swobodę głosowania. Rząd będzie energicznie zwalczał wszelkie próby zakłócenia spokoju. Rząd będzie z całą energją kontynuował politykę uspokojenia, aby następnie przejść do stabilizacji prawa. Podczas obrad parlamentu zostanie zbadane dzieło rządu dyktatury, by w razie potrzeby stwierdzić kwestję odpowiedzialności. Rząd wypowie się w sprawie zagadnienia Katalonji i rewizji konstytucji. — W komunikacie jest również mowa o projekcie, omawiającym ogólne warunki, pozwalające na stworzenie autonomicznych prowincyj.

„OSTATNIA STAWKA KRÓLA“.

Londyn, 20 lutego. Madrycki korespondent „Daily Heralda“ odwiedził w więzieniu przywódcę republikanów hiszpańskich Zamorę w celu uzyskania jego poglądu na obecną sytuację w kraju. Zamora oświadczył:

„Ostatnie wydarzenia w niczem nie zmieniły sytuacji. Opinja publiczna znajduje się nadal w silnej opozycji do obecnego rządu admirała Aznara. Rząd ten nie utrzyma się długo u władzy, ponieważ między ministrami istnieją zbyt wielkie różnice w poglądach. Jest to krok króla, równający się ostatniej stawce“.

Amerykanin „dyktatorem“ kolejowym w Rosji.

Warszawa, 20. 2. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym przejechał przez Warszawę w drodze do Moskwy jeden z najwybitniejszych fachowców kolejowych amerykańskich Gill, który podpisał umowę z rządem sowieckim, w myśl której zostaje on naczelnym doradcą rządu sowieckiego w sprawach kolejowych. P. Gill otrzymał od rządu sowieckiego tak wielkie uprawnienia i kompetencje w dziedzinie komunikacji kolejowej, że właściwie może być uważany za istotnego dyktatora kolejowego w Rosji Sowieckiej.

Właściwem jego zadaniem będzie całkowite zreformowanie kolejnictwa sowieckiego. W swej akcji ma on do dyspozycji 151 inżynierów i techników amerykańskich. P. Gill ma uzyskać bezpośredni wpływ nietylko na unormowanie chaotycznej obecnie komunikacji towarowej, ale będzie również decydował o budowie nowych linij, organizowaniu warsztatów kolejowych i t. d. Wydatki na inwestycje kolejowe, przewidziane w planie 5-letnim wynieść mają miljard dolarów. Amerykański dyktator liczy lat 46. Karjerę swą rozpoczął jako chłopiec biurowy.

Pos. Mackiewicz i St. Stroński o polityce zagranicznej.

DYSKUSJA W SEJMOWEJ KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa 20. 2. (PAT). Dzisiaj pod przewodnictwem pos. Radziwiłła odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych w obecności p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego. Na miejsce prof. Krzyżanowskiego, który zrzekł się mandatu, wszedł do komisji z ramienia BBWR. pos. Hołyński, który objął referat umowy likwidacyjnej. Komisja przystąpiła do rozprawy nad ekspose p. ministra spraw zagranicznych.

Pos. Mackiewicz (B. B.) mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich, podkreśla, że Polacy są zadowoleni z granicy terytorjalnej z Niemcami i nie chcą jej zmieniać ani na jeden centymetr. Niemcy zaś głoszą, że chcą nasze ziemie zabrać. My dążymy do normalnych stosunków pokojowych z Niemcami, podczas gdy Niemcy chcą na naszej granicy wytworzyć stan prowizoryczny.

O przyszłość naszych ziem możemy być spokojni, na straży ich stoi wzrastająca z roku na rok ich polskość, oraz bitna nasza armja.

Pos. Mackiewicz oświadcza, że jest zwolennikiem francusko-niemieckiego zbliżenia politycznego, bowiem gdyby go nie było, Niemcy mogłyby uprawiać politykę ekscytowania Bolszewji do przyszłej wojny. Mówca podkreśla jednak, że im bardziej polepszają się stosunki Francji z Niemcami, tem Niemcy są agresywniejsze wobec nas. Witając zbliżenie francusko-niemieckie, mówca pragnąłby, aby ustały dotychczasowe ataki na nas. Jako katolik, pos. Mackiewicz porusza akcję komisji Pro Russia, ustanowionej przy Stolicy Apostolskiej, która chce stworzyć jakby nowy obrządek unjalny na naszem terytorjum. Obrządek ten rusyfikuje (?) nam kresy, kłócąc nas z cerkwią prawosławną.

Pos. Stanisław Stroński (Kl. Nar.) polemizując z pos. Mackiewiczem, zaznacza, że Klub Narodowy nie jest przeciwny porozumieniu francusko-niemieckiemu, gdyż tak, jak i pos. Mackiewicz, pragnie tylko, aby to porozumienie nie ośmieliło Niemców do bardziej żywych wystąpień przeciwko Polsce. Mówiąc o stosunkach Polski ze Stolicą Apostolską, mówca dopatruje się pewnych oznak nie dość ścisłej współpracy naszego rządu ze Stolicą Apostolską. Dalej pos. Stroński omawia zagadnienie katolicyzmu i innych wyznań na wschodzie Polski, specjalnie zaś sprawę t. zw. obrządku wschodnio-słowiańskiego, przyczem zauważa, że trwałe postępowanie katolicyzmu na wschodzie odbywa się tylko przez obrządek rzymsko-katolicki.

Mówca ubolewa, że sprawa wykonania Konkordatu nie jest rozwiązana w zupełności.

Przechodząc do stosunków z Sowietami, mówca podkreśla, że stosunki między Polską a Związkiem Sowietów powinny się opierać na czemś mocniejszem, niż pakt Kelloga. Zdaniem mówcy, należy zrobić wszystko, aby odgraniczyć się od tego ustroju wewnętrznego, który jest urzeczywistniony w Rosji, a dalej należy uczynić wszystko, aby na świecie nie było tego przekonania, że wybuch zatargu wojennego między Polską a Sowietami jest w każdej chwili możliwy. Zkolei pos. Stroński zwraca uwagę na tendencje rewizjonistyczne w stosunku do naszych granic, przyczem zaznacza, że niepokojąca jest rzeczą, że w ostatnich czasach także i z poza Niemiec odzywają się głosy o zmianie naszych granic, jak głos naszego niewątpliwego przyjaciela, p. Painleve'go, albo Vanderveldego. Mówca z ubolewaniem stwierdza, że ten polityk socjalistyczny ulega bardziej wpływom swoich niemieckich przyjaciół w drugiej Międzynarodówce, niż polskich. Dalszy ciąg swego przemówienia poświęca pos. Stroński ostatnim obradom Rady Ligi w Genewie.

Mówca w dłuższym wywodzie analizuje sprawozdanie Rady Ligi Narodów, podkreślając, że wypadło ono niepomyślnie dla nas. Pos. Stroński porusza dalej skargę, wniesioną do Ligi Narodów w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej, która wejdzie pod obrady Komitetu Trzech w Londynie. Zdaniem mówcy, polityka polska powinna zmierzać do tego, abyśmy pod względem spraw mniejszościowych byli zrównani z innemi państwami i aby obowiązki wszystkich państw w stosunku do mniejszości zawarte były w pakcie Ligi Narodów.

W dalszej dyskusji przemawiali posłowie: Niedziałkowski (PPS.), Oleśnicki (Kl. Ukr.) i Rubel (B. B.). Na tem dyskusję przerwano.

Proces o strzały w „Oazie“.

Warszawa, 20. 2. (Telef. wł.). Przed sądem wojskowym w Warszawie rozpoczął się w dniu dzisiejszym proces przeciwko majorowi Sobolewskiemu, który w noc sylwestrową w restauracji „Oaza“ postrzelił Usmiego i Mieszkowskiego. Na rozprawę wezwano 8 świadków, obecnych przy zajściu. Major Sobolewski złożył obszerne wyjaśnienie, podając jako przyczynę zajścia, prowokacyjne zachowanie się Usmiego w stosunku do pań, będących w jego towarzystwie. Usmi siedział w restauracji przy stoliku obok i swój wzrok natarczywie kierował w stronę stolika majora Sobolewskiego, który widział w tem chęć prowokacji. Same strzały w liczbie pięciu dane były przez oskarżonego w szatni restauracyjnej, dopiero po znieważeniu czynnem oskarżonego przez Usmiego. Major Sobolewski do strzelania przyznaje się, nie przyznaje się natomiast do zarzutu usiłowanego zabójstwa, gdyż reagował tylko na zniewagę. Strzelając mechanicznie, mówi, działał pod wpływem impulsu i zupełnie nie mierzył.

Prokurator: Czy oskarżony zdawał sobie sprawę, że oprócz Usmiego może postrzelić innych.

Major Sobolewski: Nie zdawałem sobie sprawy.

Następnie zeznawał w charakterze świadka poszkodowany Usmi. Jest to 29-letni student wyższej szkoły handlowej, urodzony w Afganistanie. W noc sylwestrową spotkał w towarzystwie majora Sobolewskiego swoją znajomą, ukłonił się i gestem zdaleka zaprosił ją do tańca, na co się znajoma zgodziła. Nie podobało się to majorowi Sobolewskiemu, który zaczął w stosunku do świadka zachowywać się prowokacyjnie. Widział, jak osoby, znajdujące się w towarzystwie majora, powstrzymywały go od wywołania awantury. Przy wychodzeniu już w szatni, świadek chciał złożyć życzenia paniom, który były w towarzystwie Sobolewskiego. Ten jednak podszedł blisko i patrząc wyzywająco, z rękami w kieszeni zapytał, czego sobie życzy. Świadek miał wrażenie, że oskarżony chce go uderzyć i dlatego odepchnął go, ale nie uderzył. Wówczas major Sobolewski strzelił do świadka dwa razy. Po tych dwu strzałach Usmi chciał wytrącić broń z ręki Sobolewskiemu, jednakże mężczyźni z towarzystwa oskarżonego uderzyli go. Usmi zeznaje dalej, że upadł i wtedy dano do leżącego jeszcze trzy strzały. Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Rosja groźnym konkurentem handlowym.

PARMENTIER O SKUTKACH BOLSZEWICKIEJ „PIATILETKI“.

Paryż, 20 lutego. „Matin“ przynosi dziś wywiad Sauerweina ze znanym francuskim rzeczoznawcą finansowym, głównym francuskim doradcą dla spraw związanych z planem Davesa i Younga, Jean Parmentier'em, który powrócił do Paryża z dłuższej podróży po Rosji sowieckiej. Parmentier oświadczył, że sowiecki plan pięcioletni uda się w 75 do 80%. Dzięki wywozowi zboża, drzewa, nafty i innych produktów rząd sowiecki zdobył dostateczną ilość pieniędzy, aby kraj zaopatrzyć w maszyny zagraniczne i ściągnąć do kraju techników zagranicznych, co w znacznym stopniu przyczyniło się do przeprowadzenia planu gospodarczego. Wierzycieli spłacał rząd sowiecki dotychczas stale punktualnie. Firmy Forda i General Motors oraz inne większe przedsiębiorstwa przemysłowe nie mają najmniejszego powodu do narzekania na swego klijenta. Dziś rozumią już wszyscy, że w niedługim czasie Rosja sowiecka będzie przedstawiała wielkie niebezpieczeństwo gospodarcze. Może już za kilka miesięcy Rosja będzie w stanie zniszczyć i wtrącić w zamęt te kraje, które opierają swoją egzystencję na handlu zagranicznym. Po wykonaniu planu pięcioletniego Sowiety będą produkowały rocznie 17 miljonów ton żelaza lanego, z czego przynajmniej 10 miljonów pójdzie na wywóz. Przemysł naftowy, który w r. 1928 wynosił 2.75 miljonów ton, w roku 1930 wzrósł do 4.60 miljonów ton. Olbrzymie masy nafty, jakie Rosja rzuciła na rynek zagraniczny spowodowały zniżkę ceny o 50%. Wielkie firmy naftowe odczuły już skutki dumpingu sowieckiego. Wiadomo, jakiemi metodami posługuje się rząd sowiecki, aby osiągnąć zamierzony cel. W normalnych warunkach pracownicy zarabiają proporcjonalnie do swej produkcji. W Rosji ludność otrzymuje zaledwie połowę zarobku. Stosunek taki pozostanie nawet wtedy, jeżeli produkcja będzie zwiększona. Dziś już nie można się łudzić, aby najbliższe lata przyniosły upadek obecnego reżimu; armja czerwona nie ma powodu do niezadowolenia — cieszy się bowiem najtroskliwszą opieką. Reszta społeczeństwa żyje pod ustawicznym terorem. Jedno jest wyjście, aby niebezpieczeństwo wyprzedzić: przeciwstawić Rosji sowieckiej zwarty front całej Europy.

PRZEŚLADOWANIE CHŁOPÓW W ROSJI.

Moskwa, 20. 2. (PAT) W Kopylu na Białej Rusi odbyła się rozprawa przeciw 167 chłopom, którzy z powodu nieurodzaju nie mogli oddać do magazynów rządowych tej ilości zboża, którą zobowiązali się oddać na wiosnę. Rolnicy ci skazani zostali na różne kary. Proces wywołał wielkie poruszenie w całym rejonie. Prasa sowiecka ocenia go jako krok fałszywy i nierozważny i żąda pociągnięcia władz lokalnych do odpowiedzialności partyjnej.

NISZCZĄ ŻYCIE RODZINNE.

Moskwa, 20. 2. (PAT). O likwidacji życia prywatnego w Sowietach świadczyć może wiadomość, iż w roku bieżącym przygotowywanych jest 1024 nowych fabrycznych kuchni. Na budowę tych zakładów preliminowano 125.000.000 rubli.

Min. Składkowski w Nowogródku.

Nowogródek, 20. 2. (PAT). W dniu 19 bm. p. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski po przeprowadzeniu inspekcji w powiecie wołożyńskim wyjechał na stację Nowojelnia, gdzie został powitany przez starostę, naczelnika wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego i komendanta powiatowej policji. W Nowojelni p. minister Składkowski zwiedził sanatorjum dla gruźlików. Z Nowojelni minister Składkowski udał się do Nowogródka, gdzie przybył o g. 11.20, oprowadzany przez wojewodę Beczkowicza zwiedził Górę Zamkową, kościół farny, sąd okręgowy, magistrat, łazienki i elektrownię, poczem po śniadaniu odbywał inspekcję starostwa, komendy policji państwowej oraz urzędu wojewódzkiego. Wieczorem p. Minister wyjechał do Nowojelni, gdzie zatrzymał się na noc, aby rano wyjechać na inspekcję powiatu baranowickiego.

WARSZAWSKA MŁODZIEŻ KATOLICKA A BRZEŚĆ.

Siedem organizacyj w Warszawie akademickich, wchodzących w skład komitetu młodzieży przy duszpasterstwie akademickiem ogłosiło list otwarty do profesorów wyższych uczelni w Polsce, zawierający wyrazy hołdu i podziękowania za ich stanowisko w sprawie Brześcia.

CHŁOPI POBILI KOMUNISTĘ.

Wilno, 20. 2. (PAT). Prasa donosi, że we wsi Ostachówka w pobliżu Iwieńca wśród chłopów pewien osobnik zaczął rozdawać ulotki komunistyczne. Kilku chłopów oburzonych tą agitacją tak pobiło agitatora, że ten stracił przytomność, poczem wywieziono go poza obręb wsi i porzucono w polu. Dopiero posterunek K. O. P. zaopiekował się nim, poczem odstawiono go do więzienia.

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA.

Nowogródek, 20. 2. (PAT). Dnia 19 bm. około g. 1 po południu wydarzyła się katastrofa lotnicza pod Szczuczynem. Wskutek defektu samolot wojskowy zmuszony został do lądowania na terenie gminy szczuczyńskiej, niedaleko toru kolejowego. Samolot został poważnie uszkodzony. Lotnicy doznali lekkich obrażeń.

OKRADAŁ GÓRNIKÓW.

Sąd karny w Katowicach skazał na 5 miesięcy więzienia działacza niemieckiej partji socjalistycznej w Siemianowicach Blaseckiego, radcę załogowego kopalni „Rychter“. Blasecki założył na kopalni kasę pogrzebową, w której dopuszczał się systematycznie kradzieży.

Międzynar. zawody narciarskie w Wiśle

Wisła 20. 2. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym zaroiła się Wisła (Śląsk Ciesz.) od narciarzy, którzy pozjeżdżali się ze wszystkich stron Polski na międzynarodowe zawody narciarskie o misirzostwo Polski. Wisła powitała narciarzy kompletną odwilżą tak, że całe uzdrowisko i okoliczne góry toną w wodzie. Warunki skutkiem tego są fatalne, tak, że bieg na 18 km. o mistrzostwo Polski musiał ulec skróceniu do 15 km. W dniu dzisiejszym, t. j. w sobotę odbędzie się bieg wojskowych patroli ze strzelaniem na 30 km. i bieg 15 km. o mistrzostwo Polski. Do biegu na 15 km. zgłoszonych jest razem 179 zawodników.

Na skoczni w Głębcu odbyły się mimo złych warunków śniegowych próbne skoki, w których uczestniczyło kilkunastu zawodników. Najpiękniej skakali Barton (Czech), Marusarz Stanisław, Mietelski, Roznus i Łuszczyk z S. N. P. T. T. W skokach próbnych zawodnicy mimo złych warunków uzyskali granicę prawie 50 m. Do tej pory komitet organizacyjny oczekuje Węgrów.

M. Boué: 3

Upiór.

Doktor Cook był znakomitym uczonym angielskim. Przypominam sobie, że nazwisko jego cytowano często w pismach lekarskich. Daleka krewna Henryka de Montaigle nie przestraszyła się widoku tego człowieka i wyszła za niego zamąż przed ośmiu laty. Zmarła przypuszczalnie... ze wstrętu.

Jak każdy uczony, który się ceni, doktor Cook żył w małym domku w pobliżu zamku Montaigle, ale przychodził często na wieczerzę lub obiad do swoich kuzynów... Po śmierci żony opuścił Wielką Brytanję i osiadł na stałe we Francji. Tacy byli zwyczajni mieszkańcy zamku.

Po wzajemnem przedstawieniu się, wicehrabia de Montaigle zaprosił nas do stołu. Zjedliśmy kolację z wielkim apetytem.

Lautrec i ja bardzo zmęczeni i odeszliśmy niebawem do pokojów, które zarezerwowana dla nas w jednem skrzydle zamku.

Muszę przyznać, że tej pierwszej nocy spaliśmy jak susły, nie dbając o upiora, który zawitał do starej, szlacheckiej rezydencji. Ale następnej nocy zaszły dziwne zjawiska. Opiszę je w porządku chronologicznym.

Muszę zaznaczyć na wstępie dla dokładniego zrozumienia tego, co się stało, że przyjaciel mój Lautrec wyraził życzenie, aby pokój mój znajdował się tuż przy pokoju przez niego zajmowanym. Wicehrabia de Montaigle uwzględnił to życzenie. Umieszczono mnie w pokoju, który miał jedne drzwi, wychodzące na korytarz i drugie wiodące do pokoju detektywa. Następnej nocy, którą spędziłem w zamku, zbudził mnie jakiś dziwny szmer. Zerwałem się z łóżka i zapaliłem świecę. W pokoju wszystko było w porządku. Drzwi były zamknięte. Szmer dał się słyszeć znowu. Tym razem zdałem sobie sprawę, że dochodzi on z jednego kąta pokoju.

Zwróciłem głowę w tę stronę. Stało tam krzesło i przybrana w zbroję postać rycerza.

I teraz, wpatrując się w te przedmioty, zauważyłem, mimo niepewnego światła, że przyłbica rycerza podniosła się. Co więcej, rycerz poruszył ręką. Równocześnie usłyszałem zgrzyt żelaza.

Co to miało znaczyć? Natychmiast przyszło mi na myśl, że ktoś ukrył się w zbroji rycerza.

Opanowawszy pierwszy strach, wziąłem do ręki rewolwer i skierowałem swe kroki w stronę niewidzialnego gościa.

I nagle ramię rycerza podniosło się.

Mimowoli cofnąłem się o krok, jakbym się gotował do walki z nieznanym nieprzyjacielem. Ale ramię opadło i nie poruszyło się więcej.

Co to ma znaczyć? — zawołałem, wpatrując się w zbroję.

Nikt mi nie odpowiedział.

Postąpiłem o krok.

— Żywy, czy umarły — zawołałem znowu — który się kryjesz w tej zbroji, mów, czego żądasz!

Znowu milczenie.

Zebrawszy siły, podszedłem do zbroji i nagłym ruchem otworzyłem przyłbicę, chcąc ujrzeć twarz tajemniczego nieznajomego...

Zadrżałem ze zdumienia. Zimny pot, jaki występuje nam na czoło, kiedy spotykamy się ze zjawiskiem strasznem i niezrozumiałem, zrosił moje skronie. Przekonałem się, że zbroja, której przyłbica i ręka poruszyła się w moich oczach dwa razy, była pusta...

Czyżbym stracił przytomność i uległ dziwnemu jakiemuś złudzeniu? Czyżby zbroja ta zamieszkana była przez jakąś istotę niewidzialną, jakiegoś upiora?

Opanowałem się z największym wysiłkiem woli. Wziąłem świecę, podniosłem przyłbicę i oglądnąłem zbroję od wewnątrz. Nie było wątpliwości. W żelaznym rynsztunku nie ukrywał się żaden człowiek, nie ukrywał się również i za nią. To trofeum z dawnych czasów przymocowane było silnie do podstawy. Nic podejrzanego w pobliżu. Wykluczone było, aby ktoś ukryty w kącie mógł poruszyć zbroją, korzystając z ciemności. Zaglądnąłem pod łóżko i oglądnąłem cały pokój, aby się upewnić, że nie ma w nim nikogo obcego. Widziałem, że ręka rycerza poruszyła się dwa razy i gdyby ktoś znajdował się w pokoju nie uszedłby mojej uwagi.

Zagadka była trudna do rozwiązania.

Przekonany, że nie uległem dziwnemu złudzeniu, ale przygotowany na ironiczne uwagi Lautreca, zapukałem do drzwi mego przyjaciela. W trzy minuty później detektyw otworzył je, pytając, o co chodzi.

Opowiedziałem mu pokrótce, co mi się przytrafiło.

Wbrew oczekiwaniom moim Lautrec wysłuchał mnie z uwagą i kazał mi powtórzyć jeszcze raz, co widziałem. Potem oglądnął zbroję od wewnątrz i zewnątrz, ale nie znalazł również nic szczególnego.

— Co o tem sądzisz? — zapytałem go, kiedy dokonał oględzin.

Pokręcił głową.

— Nie mam wyrobionego zdania — rzekł krótko. — Musiałbym sam widzieć, aby wydać sąd...

— Wątpię, czy zjawisko to powtórzy się.

— Kto wie? W każdym razie spędzę tu resztę nocy.

Usiadł w fotelu. Przez dwie godziny czekaliśmy cierpliwie w ciszy nocnej; ale zjawisko nie powtórzyło się.

Lautrec zmęczony bezowocnem oczekiwaniem uścisnął mi rękę i wrócił do swego pokoju.

Wkrótce potem położyłem się spać i obudziłem się dopiero nazajutrz i to względnie późno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Firma istniejąca przeszło 120 lat

odznaczona licznymi medalami i nagrodami na wystawach krajowych i zagranicznych
a między tymi

WIELKI ZŁOTY MEDAL P. W. K. w Poznaniu 1929 — ZŁOTY MEDAL WILNO 1928 wystawa Rol.-Przem
GRAND PRIX PARYŻ 1927 wystawa Międzynar. — WIELKI ZŁOTY MEDAL I DYPLOM LWÓW wyst. Kościelna
GRAND PRIX LIEGE (Belgja) 1928 wyst. Międzynar. — ZŁOTY MEDAL STRYJ 1909 wystawa Gospodarcz

Największa w Kraju

Odlewnia Dzwonów



BRACI FELCZYŃSKICH

W KAŁUSZU
ulica Króla J. Sobieskiego 5.
(Małopolska)
i
W PRZEMYSLU
ulica Krasińskiego Nr. 63

Odlewa dzwony jedynie z najlepszego zagranicznego metalu, a to: dzwony pojedyncze, zespoły harmonijne, wszelkich rozmiarów i w dowolnych tonach, jakoteż dzwony do wygrywania melodj t. zw. Carrillon.

Przelewa stare nieużyteczne dzwony oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów już istniejących **co jest specjalnością firmy.**

Posiada stale na składzie wielką ilość gotowych dzwonów o rozmaitej wadze i tonach.

Wykonuje we własnym zakresie kompletne dzwonnice żelazne, oraz wszelkiego rodzaju żelazne konstrukcje wieżowe.

Wysyła na żądanie strony na miejsce specjalistę w celu udzielenia fachowych porad wskazówek.

Dostarcza dzwony na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, a w razie zaś gdyby akowe nie odpowiadały życzeniom strony kupującej (warunkom umowy) zabiera je własnym kosztem napowrót, nie roszcząc sobie do strony kupującej żadnej pretensji.

Ceny najniższe. Ogromna ilość listów pochwalnych do przeglądu. **Spłata ratami.**

NA PODARKI ŚLUBNE i IMIENINOWE

Garnitury marmurowe na biurka, Garnitury do palenia, Teki skórkowe na biurka i akta, Portfele Papierośnice Portmonetki. Albumy, Pamiętniki, Ramki na fotografje od 75 gr. Lustra, Szachy. Domina, Karty do gry, Złote wieczne pióra, Papiery listowe blokowe 50 listów 50 kopert w 5-ciu kolorach po Zł. 3·50, Zawiadomienia ślubne — Bilety wizytowe

poleca:

Skład papieru i galanterji — **MICHAŁ SŁOMIANY** — Skład papieru i galanterji
Kraków, ul. Sławkowska 24. Telefon 11744.

Maturyczne i Dokształcające Kursy

„WIEDZA"

Kraków, ul. Studencka 14. I. p.

przygotowują na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą świeżo, przez fachowych profesorów opracowanych skryptów wskazówek, programów i tematów.

Kursy obejmują:

1). Kurs maturyczny gimnazjalny wszystkich typów.
2). Specjalny kurs, przygotowujący do matury seminarjalnej.
3). Kurs średni 5-tej i 6-tej kl. gimn.
4). Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
5). Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
6). Kurs przygotowujący do egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.

Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA" wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (enic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibliotekę.

Żądać bezpłatnych prospektów.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter,
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30
Dzierż. Jan Kusiak
Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za m[2] wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie.

HELENA PAPIERNIK
KRAKÓW UL. MIKOŁAJSKA L. 11.
ma na składzie i stale prowadzi:
Pończochy damskie, dziecinne, skarpetki, rękawiczki, krawatki, kołnierze, spinki, lusterka, chustki do nosa, koszule damskie, kombinacje, reformy, bielizna dla niemowląt, hafty, koronki, motywy, gumy do bielizny i na podwiązki, potniki, wstążki, taśmy jedwabne, wełniane i batystowe, nici, wełny, włóczki, wełny, przędze, jedwab sztuczny, grzebienie do czesania, grzebyki do włosów, szczotki do zębów i rąk, mydła, woda kolońska, perfumy, szampony, przybory do szycia i haftu, towary galanteryjne.

„MUZYKA i ŚPIEW"
Miesięcznik Artystyczny
poświęcony kulturze muzycznej i śpiewaczej,
pomieści w Nrze marcowym: **(Nr. 96.)**
Prof. Karola Hoppe:
„Droga krzyżowa w pieśniach kościelnych"
(Stacje II — V) w układzie na chór mieszany.
Prof. Henryk Miłek:
„Chrystus zmartwychstan jest"
pieśń wielkanocna na chór mieszany.
Prenumerata roczna zł 8·—
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Krzyża 11.
Konto P. K. O. Nr. 400.883
Egzemplarze okazowe wysyła się na żądanie darmo.

Do sprzedania
FISHARMONJUM
2½ głosowe
w b. dobrym stanie,
o miłych głosach,
firmy przedwojennej:
Wilhelm Spaethe Gera Reuß
Wiadomość:
Urząd parafjalny
Krzywaczka stacja Radziszów.

Zimnal Marjan unieważnia swoje zaginione świadectwo maturyczne z r. 1919.

Osoba w średnim wieku znająca się na kuchni i gospodarstwie wiejskim, sumienna, pracowita, skromnych wymagań, poszukuje posady na probostwo. Zgłoszenia Kraków, ul. Niecała L. 4 u p. Hamerlaków dla M. N.

Przepuklinowe Pasy
pachwinowe, pępkowe, udowe,
Opaski Brzuszne
Suspensoria, prostotrzymacze
Pończochy gumowe
dla cierpiących na nogi
Narzędzia Lekarskie
i artykuły gumowe
L. Knapiński, Kraków
ul. Mikołajska 7. Tel. 10505

KILIMY
artystyczne — dywany, pasiaki łowickie poleca najtaniej Wytwórnia „Kobierzec" Kraków, ul. Podwale 3. Telefon 13-169.

Rutynowana gospodyni
z długoletniemi świadectwami szuka posady do mniejszego gospodarstwa wiejskiego lub na probostwo. Zna ogrodnictwo. Zgłoszenia do Adm. Głosu Narodu pod „Rutynowana"

SPECJALNY GATUNEK
Karpi tuczonych
o pierwszorzędnej jakości, — oraz świeże
Sandacze mrożone
poleca:
KAZIMIERZ OGORZAŁY
Kraków, ulica Szczepańska L. 11.

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.